

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 28-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 158.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 14 lipca 1934 r.

Rok XXVIII.

## Na główny trakt.

(Poniższym artykułem p. dra Jurka otwieramy dyskusję na temat „Legjonu Zasłużonych“, zainicjowaną przez nasz artykuł „Bez elity“. Jak najchętniej zamieścimy także głosy innych Czytelników. Szczególnie zainteresowanie wzbudziłby niewątpliwie głos samych „Zasłużonych“ na temat, jak sobie wyobrażają rolę i pracę „Legjonu“. — Red. „Dz. Bydg.“).

Wybitną cechą życia zbiorowego do- by bieżącej jest zastój myśli politycznej. Nawet ruch ustął zupełnie w naszych tak licznych i skądinąd „żywo-nych“ stronnictwach politycznych. Jest to niewątpliwie owocem dzisiejszego sposobu rządzenia, który pomalutka, ale konsekwentnie przejmując wszelkie funkcje organizmu społecznego i wyręcza społeczność w myśleniu o sobie. Stoimy u szczytu etatyzmu prawie we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Pogodziliśmy się zupełnie z tem, że machina ustawodawstwa ogranicza się wyłącznie do obróbki ustawy budżetowej, a i jej narodziny już są tak przygotowane, że actus nascendi odbywa się skróconą drogą i w przyspieszonym tempie bez zachowania zwykłych w takich wypadkach zabiegów. A już ustawodawstwo, mające normować stosunki prawne pomiędzy jednostkami z jednej a jednostką i zbiorowością z drugiej strony, nie pamięta konstytucyjnego legislatora. Prawie każda ustawa „dojrzuje“ w łonie gabinetów ministerjalnych lub pod kłosem takiej czy innej komisji i wychodzi w świat nieknięta twardą dłońią codziennego życia, które spogląda na nią jak na „Mädchen aus der Fremde“, urodna to dziewczyna w pięknej oprawie, tylko często trudno się z nią dogadać.

Są to skutki tego, że wyjątek przerodził się w regułę, że właściwy ustawodawca, ciała parlamentarne, z takich czy innych przyczyn wyrzekły się swoich szczytnych zadań i zamieniły świątynię przy ulicy Wiejskiej na dwumiesięczne leże zimowe; majster zażywa chronicznych wyczasów, zostawia warsztat czeladnikom, a klienci kiwają głową nad odstawią robotą. Tak by w potocznym języku określić można błogi — i płatny — żywot naszego kombinowanego, choć nie skomplikowanego parlamentu, który jest w dzisiejszych warunkach bez przesady najmniej użyteczną i produktywną, a jednak bardzo kosztowną instytucją. Jest czas, by zdobyć się na radykalną alternatywę: albo obecne ciała ustawodawcze są zdadne do swej pracy, wtedy należy przydzielić im właściwe pensum; albo też uważa się, że nie dorosły do powierzonego im zadania, wtedy trzeba z nimi skończyć i przystąpić do powołania elementu aktywnego w społeczeństwie. Wybór tego elementu odbyć się musi według ściśle określonych zasad, dyktowanych rozumem i postulatami zbiorowości.

Ostatnio wysuwa się na czoło **pierwiastek zasługi**. Niewątpliwie to pomysł godny dyskusji, choć nasuwają się jeszcze zastrzeżenia, jakie kryteria określać będą „zasługę“. Bo może ktoś mieć zasługi naukowe, w dziedzinie gospodarczej, na polu administracji, w dziedzinie charytatywnej, na odcinku wojskowym itd. Czy jednak każdy z zasłużonych w danej pracy będzie miał kwalifikacje i zmysł polityczny, na to niema gwarancji absolutnej. Zdarza się, że zasłużony historyk lub geolog jest dobrym politykiem, ale jaki pożytek z niego miałoby społeczeństwo, gdyby mu przypadło ułożyć ustawę o ochronie drzewek przydrożnych. Gdyby np. bracia Adamowicze, byli obywatelami polskimi, niewątpliwie kapituła Legjonu Zasłużonych przyjąłaby ich otwartymi rękoma;

## Wschodnio-europejski pakt o wzajemnej pomocy uzyskał zgodę Anglii.

Londyn, 13. 7. (PAT.) Cała prasa angielska przyznaje dziś, że minister Barthou nie wyjechał z Londynu z próżnymi rękami. Uzyskał bowiem zgodę rządu brytyjskiego na **wschodnio-europejski pakt o wzajemnej pomocy**. Niektóre dzienniki określają tę zgodę jako platoniczną, niektóre zaś jako poparcie moralne. Wszyscy jednak podkreślają życzliwe ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do samej idei tego paktu, zaznaczając równocześnie, że mniej było mowy o drugim pakcie śródziemnomorskim, którego Francja jeszcze obecnie konkretnie nie wysuwa, pragnąc najpierw zrealizować pakt wschodnio-europejski.

„Times“ podobnie jak i inne pisma twierdzi, że rząd brytyjski zastrzegł się, że udzieli swego poparcia tylko takiemu paktowi, który zbudowany będzie na

zasadach podobnych do traktatu loka-reńskiego, tj. zupełnej równości sygnatariuszy.

Paryż, 13. 7. (PAT.) Dzienniki dzisiejsze wyrażają bez zastrzeżeń zadowolenie z rezultatów podróży ministra Barthou do Londynu, tembardziej, że rezultaty pod względem praktycznym

są jak się zdaje większe, niż naogół spodziewano się. Wszyscy mogą uznać się za zadowolonych — pisze „Le Journal“. Kierownicy polityki francuskiej mogą być zadowoleni z tego względu, że mechanizm organizacji bezpieczeństwa zamiast znaleźć się w blokadzie, będzie puszczony w ruch.

## Niemcy są wściekli za izolację przeprowadzoną w Londynie.

Berlin, 13. 7. (PAT.) Prasa niemiecka w dalszym ciągu obszernie komentuje wyniki rozmów ministra Barthou w Londynie. „Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ twierdzi, że Wielka Brytania przyjęła program Francji w zasadniczych punktach. Błędne są przy-

puszczenia ministrów angielskich, że dając zasadnicze, moralne poparcie Francji, uniknęła Anglia przyjęcia nowych zobowiązań materialnych. **Gwarantowanie przez Francję paktu wschodniego i paktu śródziemnomorskiego oznaczałoby supremację Francji nad całą Europą.** „Berliner Tageblatt“ pisze, że w Londynie nie widzą nawet, jak wysoki jest okup, który Anglia zapłaciła Francji, byleby tylko nie pozwoliła wciągnąć się zbyt głęboko w sprawy kontynentu. Godząc się na Locarno wschodnie, dyplomacja angielska **doznała, nienotowanej bodaj, porażki dyplomatycznej.** Zgoda Francji jest zemstą za Faszadę. Niemcy nie dadzą się wciągnąć w podobne kombinacje i nie pozwolą sobie narzucić pętli, którą zgodziła się przyjąć Anglia.

W dalszym ciągu dziennik podkreśla znaczenie polityczne Polski, stwierdzając, że Polska stanowi bardzo ważny czynnik polityki międzynarodowej, z którym należy się liczyć we wszystkich kombinacjach politycznych.

## Litwa bez polepszenia stosunków z Polską pozostanie w odosobnieniu.

Tallin, 13. 7. (PAT.) Dziennik estoński „Kaja“ w artykule wstępnym, omawiając sprawę konferencji państw bałtyckich, poruszył również zagadnienie stosunków polsko-litewskich. Dziennik m. in. pisze:

Odbyta niedawno w Kownie konferencja wstępna państw bałtyckich zwołana była z inicjatywy Litwy, która w ostatnich czasach znalazła się w odosobnieniu. Konflikt jej z Niemcami, jak również okoliczność, że **po zawarciu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji nie może ona liczyć więcej na ZSRR**, skłoniły Litwę do udzielenia większej uwagi państwom bałtyckim. Jednakże na drodze do utrwalenia związku tych państw stoi jeszcze duża przeszkoda.

Odbyta niedawno konferencja w Ko-

## Co przyniosło śledztwo w sprawie rewolucji Waldemarata.

Kowno, 13. 7. (tel. wł.) Wydano urzędowy komunikat o ostatnim zamachu.

Komunikat stwierdza, że głównymi sprawcami wypadków były nie tylko jednostki, ale i pewne koła społeczeństwa, wśród których szerzono oszczercze pogłoski, skierowane przeciwko rządowi. Te właśnie pogłoski wedle słów komunikatu zatruli młodych oficerów. Dążąc do wykorzystania tego rodzaju szkodliwych pogłosek, władze wydały rozkaz **zobowiązujący wszystkich wojskowych do natychmiastowego meldowania zwierzchnikom, co i od kogo usłyszą.** Przeciwno osobom, szerzącym wiadomości antyrządowe zastosowane będą jak najostrzejsze środki. W końcu komunikat stwierdza, że szkodliwe wersje szerzone **były również przez „agentów wrogów zewnętrznych“** (domyślać się należy Niemców — red.)

a zapewne zdziwiliby się, gdyby im przydzielono referat nad ustawą o spółkach handlowych.

Projekt powołania do pracy społeczno-państwowej poza powyższem zastrzeżeniem miałyby bezwzględnie dodatnią

wnie oraz mająca się odbyć konferencja ministrów spraw zagr. Litwy, Łotwy i Estonji **nie dadzą żadnych rezultatów, jeżeli stosunki polsko-litewskie nie ulegną poprawie i nie nabiorą charakteru normalnego.**

Dziennik stwierdza dalej, że w ostatnich dniach daje się zauważać coraz więcej przejawów, **świadczących o polepszeniu stosunków między Litwą a Polską.**

## Święto zburzenia Bastylji w Paryżu.



Gdy podczas wielkiej rewolucji francuskiej tłum zdobył oślawione więzienie królewskie Bastylję, rewolucjonistów ogarnął taki szal, że popiwszy się, tańczyli całą noc na ulicach Paryża. Na pamiątkę tego, co roku dnia 14 lipca, jako w rocznicę tego zwycięstwa, plebs paryski tańczy całą noc po ulicach miasta.

stronę: **sprawność narzędzia legislatorskiego podniosłaby się do granic relatywnej doskonałości, poziom etyczny yskalby na autorytecie, a pierwiastek demagogii zostałby zupełnie wyeliminowany z politycznego toru wysłigowe-**

go. Nadto zasada zasługi objęłaby jednostki z dzisiejszej „opozycji“, gdyż i poza demarkacyjną linią sanacyjną jest „zasługa“. Pobór rekruta parlamentarnego odbyłby się więc pod kątem walorów i osobistej wagi moralnej, za-

tem i kategoria sprawiedliwości miałyby głos.

Ważną jednak rzeczą będzie, jakie zabarwienie nosić będą „kapituły”, główna i wojewódzka. Struktura pierwszej kapituły nosić będzie wybitnie charakter wojskowy, co nasuwa obawę militarystyki „Legionu”, conajmniej na okres pierwszych czterech lat. Nie będzie to jeszcze katastrofa, skoro przewiduje się „nowelizację” statutu po odbytej próbie.

Jakby nie było, ten „chwyt” zasługi bezwarunkowo spotka się z aprobatą społeczeństwa, które nie odmówi tego orderu tym, co to na froncie swoją pierś zasłaniał ojczyznę przed wrogiem i którzy w walce o niepodległość kraju w niejedną zimową noc odmrazili sobie nogi i ręce. Rozumna część społeczeństwa chętnie wybaczy im to, jeżeli w arytmetyce budżetowej zaszwanują. Z tego powodu nie zdeterminuje ich opinia z atlasowego krzesła senackiego, bo zasługa, to arystokratka pomiędzy cnotami człowieka, a dobrze będzie, jeżeli „wyższa” izba ustawodawcza składać się będzie ze samych lordów charakteru obywatelskiego.

Miejmy nadzieję, że myśl ta się nie spacy, jak spaczono szczytne pojęcie „uzdrowienia”, które zrodziło — jak narzekali czołowi przywódcy sanacji — „szantaż polityczny i protekcjonizm o karykaturalnych rozmiarach”.

Jesteśmy na dobrej drodze. Wchodzimy nareszcie na główny trakt.

Dr. Jurek.

## Wakacje rządowe będą bardzo krótkie.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Zdaje się, że rząd będzie miał bardzo krótkie wakacje, albo też nie będzie ich miał wcale z powodu nawalu pracy w obliczu zagadnień, nie cierpiących zwłoki. Jak wiadomo, marsz. Piłsudski wyjechał na wypoczynek na Wileńszczyznę do Pikiłszek, natomiast p. Prystor spędzi całe tegoroczne ferje w rezydencji w Spale, gdy w roku ub. dłuższy czas spędził nad morzem. W pierwszych dniach sierpnia Pan Prezydent przybędzie do Warszawy i weźmie udział w wielkim zjeździe Polaków z zagranicy. Z tej racji na zamku odbędzie się duże przyjęcie.

## Miljonowe nadużycia nafeciarzy.

Lwów, 13. 7. (PAT) Prasa donosi o aresztowaniu czterech poważnych przemysłowców pod zarzutem milionowych nadużyć. Jeszcze w r. 1931 spółka akcyjna rafinerji i kopalni nafty dr. Segiła w Nadwórnej ogłosiła niewypłacalność. Pasywa wynosiły 10 milionów zł. Zarządcą masy konkursowej został mianowany adwokat Tannenbaum ze Stanisławowa. Adwokat ten wydzierżawił rafinerję i kopalnię przemysłowcom Taubemu i Petrankielowi, którzy przyjęli do eksploatacji kopalni bogatych kupców Stanisława Szapira, Alstera i Senfelda. Z końcem roku ubiegłego dr. Segil zawiadomił sąd, że doszło do jego wiadomości, iż adwokat Tannenbaum nie spełnia należycie swoich zobowią-

# Tarcia wśród sanacji.

Poseł Polakiewicz wycofuje się z kierownictwa bloku rządowego.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Po jednej stronie „okopów” tj. po stronie opozycyjnej, załatwiono się z jasnymi koszulami bardzo radykalnie: przywódcy jeszcze przed rozwiązaniem organizacji politycznej ONR powędrowali do kozy, zaś obecnie uważano za stosowne rozwiązać ją zupełnie. Po drugiej stronie na placu pozostały koszuły sanacyjne tj. białe straży przedniej „Legionu Młodych”, no i młodzież sanacyjna wiejska, przybrana w koszuły zielone. Zarządzenia władz uderzają więc tylko w jedną stronę...

Z Legionem już przeszliśmy niejedno. Jest to organizacja, przed którą episkopat polski ostrzegł wiernych. Ze sanacja nie może znaleźć oparcia wśród młodzieży, świadczy o tym nowy skandal, tym razem z młodzieżą wiejską. W organizacji tej powstał otwarty bunt przeciw jednemu z przywódców, a mianowicie przeciw posłowi dr. Polakiewiczowi. Sprawa ta oparła się obecnie o sąd obywatelski, któremu przewodniczył gen. Dreszer. Poseł Polakiewicz uczuł się obrażony artykułem, jaki się ukazał w sanacyjnym organie związku młodzieży wiejskiej „Młoda Wieś” i sprawę skierował najpierw do sądu, a po wycofaniu jej z sądu państwowego sprawa znalazła się w sądzie obywatelskim. I tu oskarżyciel sam uchylił się od oczyszczenia się ze stawianych mu zarzutów i sąd obywatelski musiał przyznać, że oskarżeni — autorka artykułu Brzósówna i redaktor Gierat — nie dopuścili się niczego, co by uchybiać mogło godności obywatelskiej, gdyż na zarzuty postawione wicemarszałkowi Polakiewiczowi, zaofiarowali dowody prawdy i zadeklarowali gotowość poniesienia właściwych konsekwencji.

Ale przejdźmy do samego artykułu, który stał się kamieniem obrazu, a który odkrył nam niebawem stosunki i metody, jakimi posługiwano się przy zdobywaniu młodzieży dla celów sanacyjnych.

Autorka tego artykułu podała m. in., iż poseł Polakiewicz założył Zw. Mło-

dzieży Ludowej dla celów wyłącznie politycznych. Pan Polakiewicz nie ma w sobie nic z wychowawcy, a jest typowym partyjniakiem i graczem politycznym. W artykule tym zarzuca się dalej kierownikom, że mają „dyrektorskie” pensje, pokrywane z funduszy kas państwowych, samorządowych itd. „Jest to organizacja, która własnego swego programu nie posiada, a ideologia zaczyna się i kończy na osobie posła Polakiewicza!!!”

„Czas z tem skończyć! — woła sanacyjny tygodnik — i wyrwać młodzież z rąk polityków! Chcemy znaleźć odzwiek w tych wszystkich, którym prawdziwie dobro młodzieży leży na sercu i którzy będą przeciwdziałali jej deprawowaniu!”

Nieprzyjemny wyrok sądu obywatelskiego i niechętnie stanowisko posłów ludowych BB sprawiły, iż poseł Polakiewicz wycofuje się z przydzium BB i poświęcił się na wyłącznie sprawom samorządowym. (r)

## W miesiąc po zabójstwie

Wytepić środowisko, z którego wyszła zbrodnia!

Warszawa, 13. 7. (tel. wł.) Mija miesiąc od chwili skrytobójczego zabójstwa ministra spraw wewnętrznych ś. p. Pierackiego. Dnia 15 czerwca tj. w piątek rozeszła się wieść o zamordowaniu ministra i choć od tej chwili mija miesiąc, czas nie zaleczył rany, która została zadana narodowi polskiemu przez fakt skrytobójczego morderstwa. Są przecież rany, które tylko z wielką trudnością czas leczy.

Dziennikarze naogół są obdarzeni bardzo użyteczną pamięcią, to też z reguły ich rozmowy w ścisłym gronie są zawsze ciekawe. Tak też było na pogawędce po pracy codziennej w klubie sprawozdawców sejmowych, który skupia w swym gronie dziennikarzy politycznych stolicy i korespondentów pism krajowych. Mówiono o ś. p. min. Pierackim...

Jak wiadomo na tydzień przed tragicznym dniem bawił on na inspekcji województwa lwowskiego. Powrócił do Warszawy nagle samolotem po pamiętnej konferencji rabinów u kardynała Kakowskiego i przed samym przyjazdem min. Goebbelsa. Już wtedy, jadąc do Lwowa, minister miał dziwne przeczucia, jakby świadomość bliskiego i nieuchronnego nieszczęścia.

Zostawił on testament,

napisał listy do matki i do siostry, która jest obciążona poważną niemocą, a którą bardzo kochał i serdecznie się nią opiekował, jak wogóle opiekował się całą rodziną. Minister był też ubezpieczony w jednym z towarzystw asekuracyjnych na nazwisko swej matki.

Opowiadają, że będąc

w Truskawcu,

chciał koniecznie zobaczyć pokój, w którym zginął ś. p. poseł Hołdówko, zamordowany przez Ukraińców, do których wyciągał rękę zgodliwą, tak, jak to czynił do ostatka minister Pieracki. Wzbraniano się uczynić zadość życzeniu ministra, bo nie jest rzeczą przyjemną pokazywać miejsce, gdzie kogoś bliskiego i zasłużonego zamordowano. Gdy ś. p. min. Pieracki wszedł do pokoju, rozejrzał się uważnie wokół, przeżegnał się i stał tak dłuższą chwilą w skupieniu, a usta jego przy przeżegnaniu niewątpliwie szeptały słowa modlitwy za duszę tego, który odszedł tak nieoczekiwanie przed tron Pana Najwyższego. W kilkanaście dni później sam podzielił jego los.

Z niecierpliwością wielką społeczeństwo oczekiwało od władz ogłoszenia wyników śledztwa. Każda, choćby najdrobniejsza wiadomość, która przedostawała się z gabinetów była podawana lotem błyskawicy z ust do ust, tak, iż

## Polski samolot się spalił.

Kraków. (PAT) Dziś przed południem na Prądniku Czerwonym pod Krakowem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie samolot stanął nagle w płomieniach, poczem w kilka sekund runął na ziemię, grzebiąc pod sobą pilota, który poniósł śmierć na miejscu.

## Piorun uderzył w dwoje dzieci.

Lwów, 13. 7. (PAT.) Wczoraj o godz. 16 przeciągnęła nad Lwowem gwałtowna burza z piorunami. Piorun uderzył w dwoje dzieci, bawiących się na podwórzu koszar policji w śródmieściu Lwowa, zabijając je na miejscu. Były to dzieci komisarza policji Strobla.

## Uparty ziemianin.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Sensacyjny spór o koncesję drożdżową ministerstwa skarbu z ziemianinem jakimś Przewłockim, trwa. Obecnie Najwyższy Trybunał Administracyjny po raz drugi uchylił decyzję ministerstwa skarbu, jako odmowę nieuzasadnioną. Mimo tego wyroku ministerstwo po raz trzeci odrzuciło podanie Przewłockiego.

Nieustępliwy Przewłocki znowu sprawę skierował do Trybunału Administracyjnego. Spór ten tak długo trwać będzie, dopóki ziemianinowi starczy pieniędzy na procesy. (r)

wywiad pana ministra nikogo nie zaskoczył.

Przeważnie wiedziano już o wielu szczegółach, o których szeroko rozpisywała się prasa zagraniczna z tej racji, że najbardziej poszlakowany osobnik został przychwycony na terytorjum niemieckim. Niemcy współdziałali w tym wypadku z naszymi władzami i to ma swoją wielką wymowę. Wiadomo bowiem, że przez wiele lat właśnie

z Berlina szły pieniądze dla Ukraińców

i stamtąd szły wszelkie inspiracje do wicherzeń, aby tylko Polsce czynić możliwie jak największe trudności na odcińku wewnętrznej polityki mniejszościowej, a szczególnie ukraińskiej.

Po raz pierwszy, minister sprawiedliwości Rzeczypospolitej w sposób wyraźny i zdecydowany oświadczył, że mordercami są Ukraińcy, udawadniając, że pomysł i organizacja mordy wyszła ze środowiska bojowej organizacji ukraińskiej Organizacji Narodowej. Mając świeżo w pamięci przemówienie szefa rządu prof. Kozłowskiego, wygłoszone nad trumną, należy się spodziewać, iż rząd z tego faktu wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje. Nie znaczy to, abyśmy wzywali rząd do nowej „pacyfikacji”... Naocznie się jednak pokazuje, że dotychczasowa polityka rządu polskiego w stosunku do Ukraińców wydaje wątpliwe owoce. Należy więc zmienić ją, już choćby dlatego, że występną działalność bojówek ukraińskich zagraża samemu bezpieczeństwu państwa.

Właśnie teraz, po upływie miesiąca społeczeństwo polskie z wielką ulgą przyjęło do wiadomości, że morderca nie wyszedł z polskiego środowiska, że ręka Polaka nie splamiła się krwią własnego ministra. Zagadkowość zbrodni dała powód do snucia najrozmaitszych domysłów, nieraz wręcz szkodliwych i niebezpiecznych. Okazało się jednak ponad wszelką wątpliwość, że mord nie był dziełem jakiejś polskiej organizacji terrorystycznej, bo taka nie istnieje.

W artykule „Mordercy” konserwatywny „Czas”, pochwalając zarządzenie, rozwiązujące Obóz Radykalno-Narodowy, zauważa jednak, że: „Fakt, iż ONR nie miał nic wspólnego z morderstwem ś. p. Pierackiego powinien skłonić rząd do nietraktowania jego członków na równi z terrorystami ukraińskimi i do zachowania tej złotej miary, która nie będzie zachętą ani pobłażaniem, nie zrobitaby jednak z przywódców ONR ofiar, z losem których sympatyzowałaby opinia publiczna”. (R)

## Zniwa się rozpoczęły.

Niepogoda nie wpłynęła ujemnie na stan zboża.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Stałe deszcze porządnie już dokuczyły mieszcuchom. Ale czy tylko mieszcuchom? Wieśniacy, którzy chętnie już zaczynaliby żniwa, z melancholją patrzają, jak im wprost w oczach przedłuża się przednówek.

W ub. wtorek mieliśmy pogodę, a był to dzień siedmiu braci śpiących. Wszyscy skłonni byliśmy przypuszczać, że będzie z tej racji pogoda przynajmniej przez siedem dni, a może i przez siedem tygodni, — w sam raz na okres urlopowy, wypoczynkowy. Radosć jednak okazała się przedwczesna, bo już w środę lato bez miłosierdzia, a w czwartek od samego rana mieliśmy burzę. I tak w kółko! Na szczęście, jak głoszą warszawscy fachowcy rolni, zimne deszcze nie wpłynęły na jakość i wielkość ziarna. To też, gdy nas przynębiają deszcze, możemy z drugiej strony cieszyć się z cudzego nieszczęścia. Akurat teraz w Ameryce trwa

wielka posucha, nie notowana od przeszło stu lat, która wyniszczyła olbrzymie obszary zasiewów. Podobno 1/2 zasiewów w Ameryce została zniszczona przez posuchę. My zaś, z racji szerokiej możliwości zbytu, nie będziemy potrzebowali się obawiać „kleski urodzaju”. I ta sama Ameryka, która przed rokiem jeszcze pragnęła kleski nieurodzaju, która topiła zboże, pszenicę, bawełnę i denaturowała olbrzymie zapasy żywności, dziś przez usta siedmiu milionów farmerów Ameryki i Kanady modli się o urodzaj, o deszcz życiodajny. I w samej Europie są spodziewane zbiory w wysokości 400 milj. centnarów metrycznych, czyli o 70 milj. mniejsze w stosunku do roku ubiegłego.

Jeżeli chodzi o nas, to nigdy nie narzekaliśmy na nazbyt wielkie zbiory.

Mimo niepewnej pogody żniwa w okolicach podwarszawskich już się rozpoczęły. (r)

## Urywek ze wspomnień.

# Z wizytą u Waldemarasa.

(Specjalnie dla „Dziennika Bydgoskiego“ napisał E. K.)



WALDEMARAS.

Było to w pierwszej połowie 1928 roku, w okresie kiedy cały naród litewski podburzany przez swych przywódców patrzył „wilkiem“ w stronę granicy polskiej, a organizacja „żelazny wilk“, na której opierał się dyktatorską władzę ówczesny premier Waldemarasa, miała zdaje się jako jedyny cel swego istnienia szerzenie nienawiści wśród Litwinów do wszystkiego co polskie.

Waldemarasa rządził Litwą iście po dyktatorsku. Widowym znakiem jego rządów, był stan wojenny, utrzymany na całym terytorjum Litwy Kowieńskiej, oraz obóz koncentracyjny w Wornianach, osobisty wynalazek Waldemarasa, gdzie za drutami kolczastymi umierali Polacy, obywatele litewscy i polscy, dziesiątkowani przez głód i tyfus plamisty.

Korzystając z bliskiej znajomości z Waldemarasem jeszcze z czasów, kiedy tenże był „dyplomata“ ukraińskim, postanowiłem pojechać do Kowna i rozejrzeć się nieco w stosunkach państwa pozostającego „na stopie wojennej“ z Polską. O przedostaniu się na terytorjum Litwy przez „zieloną“ granicę nie mogło być wówczas mowy. Również niemożliwym było uzyskanie paszportu zagranicznego ważnego na Litwę, gdyż władze polskie, idąc śladem władz litewskich zaznaczały w drodze rewanzu na paszportach: „ważny do wszystkich krajów oprócz Litwy“.

Wybrałem więc inną drogę, mianowicie przez Gdańsk, okrętem do Kłajpedy, a stamtąd pociągiem do Kowna. Zatrzymałem się na drodze tylko w do-

wód osobisty polski (dla wewnętrznego użytku), żadnych innych dokumentów nie miałem. Z Gdańska wysłałem do Waldemarasa list z prośbą o zezwolenie na przyjazd do Kowna. Po kilku dniach oczekiwania, gdy żadna odpowiedź nie nadeszła, postanowiłem jechać bez zezwolenia. Wykupiłem bilet na szwedzkim okręcie „Egon“, wysłałem depezę do Waldemarasa, zawiadamiającą o moim przyjeździe i już na drugi dzień rano byłem w porcie Kłajpedzkim.

Policjantom litewskim, przybyłym na okręt celem sprawdzenia dokumentów podróźnych, okazałem swój dowód osobisty i wytłumaczyłem jego znaczenie. Ci aż oniemieli ze zdumienia i oburzenia. Nie wiedzieli, co ze mną zrobić! Jeden z policjantów został przy mnie na straży, bym Boże broń, nie uciekł na brzeg, drugi pędem pobiegł do komisariatu, by zażądać instrukcji.

Czekałem dosyć długo. Najbardziej niecierpliwili się kapitan okrętu, obawiał się bowiem, że o ile mi nie zezwo-

lą wylądować w Kłajpedzie, będzie musiał wozić mnie ze sobą kilka miesięcy, dopóki znowu okręt nie zawita do Gdańska. Wreszcie ukazał się litewski komisarz policji w asyście dwóch policjantów, kazał zabrać mój bagaż i poprosił na brzeg. Byłem pewny, że prowadzą mnie na wszelki wypadek do aresztu. Omyliłem się jednak. Komisarz zawiózł mnie do bezpośredniej dyspozycji ówczesnego gubernatora Kłajpedy pułkownika Merkisa. Gubernator połączył się natychmiast telefonicznie z Waldemarasem i ku memu miłemu zdziwieniu zakomunikował mi, że mogę swobodnie jechać do Kowna. Już w dniu następnym spacerowałem po alei wolności (Laisves Aleje) stolicy republiki litewskiej. Byłem wówczas pierwszym obywatelem polskim, który dotarł do Kowna, mimo „stanu wojennego“...

Waldemarasa przyjął mnie nader uprzejmie. Zaznaczył tylko na wstępie, że nie będzie mógł się ze mną widy-

## Pan Marszałek w Pikiliszkach.



— Ten gatunek raka nazwiemy „Prezydent Smetona“.

wać, ze względu na swe eksponowane stanowisko, natomiast jego zastępca, w ministerstwie spraw zagranicznych minister Bralutis będzie zawsze do mojej dyspozycji.

Pierwszą rzeczą, która mnie uderzyła w Kownie, to konny tramwaj na głównych ulicach miasta, czem już żadna ze stolic świata, w roku Pańskim 1928 poszczycić się nie mogła. Następnie wielka ilość szklanych sklepów o takich czysto litewskich nazwiskach, jak: Rabinowicziaus, Pinkas Rozenglancas, Skowronas itp. W głównym salonie ministerstwa spraw zagranicznych zobaczyłem na honorowym miejscu portret A. Mickiewicza z napisem w języku litewskim: „Adamas Mickiewicziaus“, wielki poeta litewski, oraz pierwsze wiersze z „Pana Tadeusza“ — „Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie“...

Kierownik ministerstwa spraw zagr. Bralutis (przedtem Bratucki) oraz inni urzędnicy ministerstwa, gdy zaczynałem z nimi rozmowę po polsku, odpowiadali z uśmiechem, że — niestety — „nie rozumieją“ tego języka. Gdy zaś w restauracji obok ministerstwa rozpocząłem rozmawiać po polsku z kelnerem, ten zniżył głos i szepnął:

— Panie, na miłość boską, niech pan rozmawia ciszej. Wczoraj aresztowano całą rodzinę obywatela ziemskiego, za to tylko, że rozmawiali przy stole po polsku.

Teror przeciw Polakom i polskości trwał wówczas na Litwie w całej pełni. Przekonałem się o tem naocznie, zwiedzając Szawle, Kelme i szereg innych miast, miasteczek i wsi litewskich. Lecz stwierdziłem również niezbitie i to już w pierwszych dniach pobytu na Litwie, że nienawiść do Polski jest sztucznie rozbudzana przez klikę Waldemarasa i jego zagranicznych doradców i musi przysnąć w przyszłości, jak musi zgasnąć płomień nie podsypany z zewnątrz. Dawali temu już wówczas wyraz nie tylko mieszkańcy wsi i miasteczka, pamiętający przedwojenne zgodne współżycie Polaka z Litwinem, lecz również i bliscy ongiś przyjaciele i współpracownicy Waldemarasa. Jeden z nich, nasz wspólny znajomy z Waldemarasem, profesor uniwersytetu kowieńskiego, p. J. powiedział dosłownie:

— Panie, większość narodu litewskiego zdaje sobie dokładnie sprawę, że przyszłość Litwy leży w ścisłym porozumieniu z Polską. Przemawiają za tem i historyczne tradycje i obecne położenie polityczne. Gdy przyjdzie wybierać między Polską a Niemcami, Litwa wybierze Polskę. Obecne zaszczerpanie Litwinom toksyn nienawiści przeciw Polsce ustanie, z chwilą ustania rządów Waldemarasa i jego kliky. Na moje pytanie, kiedy właściwie

Olga Wolbryk.

(66)

## ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Towarzysz lubi żarty, jak widzę... Młody komisarz powiedział to lekko, ale twarz jego pobrała. Tego rodzaju żarty były niebezpieczne. W kraju roilo się od szpicłów...

— Jeśli sobie życzysz, młody człowieku, to mogę też oddać do dyspozycji moje kamienie nerkowe. I tak pragnąłbym się ich pozbyć...

Strasznie brzmiał zaciekły chichot Tarnowa, niesamowicie wyglądała jego trupia głowa. Komisarza przebiegły zimne dreszcze. Obowiązek nakazywał donosić każde słowo podejrzanemu. Ale tym razem może się zasłonić Kurakinem, który już w pierw określił Tarnowa: „Uczony dziwak. Wygodny, gdyż nigdy niczego nie żąda. Natomiast żona... Hm... tu kryje się jakaś tajemnica. Może się wam uda coś wydobyć“.

Komisarze nie dostrzegli nic tajemniczego w jasnowłosej kobiecie, ubranej jak inne wieśniaczki i krzątającej się po domu, by przygotować wszystko na „wieczorek towarzyski“, mający skupić całą „inteligencję“ Dubówki. Panowie komisarze wygłaszają mowy, apoteozujące rządy sowietów. Następnie odczyta-

się rozdział z Marksa. Starsi uczniowie będą deklamować współczesnych poetów rewolucyjnych, a gra na fortepianie i śpiewy uświetnią program artystyczny.

Już poprzedniego dnia przeniesiono pod dozorem ojca Serafina do budynku szkolnego fortepian matjuszki. I on i ona pomagali przez całe popołudnie urządzić salę szkolną, gdzie miało się odbyć przyjęcie. Pod portretami Lenina i Trockiego ustawiono stół dla „starszyny“, przy którym mieli zasiąść dwaj komisarze rządowi, pop i nauczyciel z żoną, oraz znamienitsi goście, których zapewne przywiezie komisarz Kurakin.

Klaudja Strebora pragnęła za wszelką cenę uwolnić się od uczestniczenia, ale jej znów powiedziano, że nie wolno uczynić nic takiego, co dałoby powód do pytań.

— Ja przecież będę także — perswadowała jej matjuszka, uspakajając głaskając ją po rękach. — I zobaczy pani, Maryno Stepanówna, że jakkolwiek to będzie przymus, to może się jednak zdarzyć, jak przy zażyciu niektórych lekarstw: po przeknięciu nieważnie czasem miłe sny. A gdy nam dopiero zaśpiewa nasz Kostja...

Konstanty gwałtowniej stuknął młotkiem w obcas, który przybijał do starego buta.

— Ani mi się śni śpiewać — mruknął.

— Rychło byś to odczuł na swojej skórze — ostrzegł go pop. — Czy sądzisz

że nie rozniosło się już po całej okolicy, że Dubówka ma takiego śpiewaka? Przecież dziewczęta głównie dla twojego śpiewu przychodzą tu w niedzielę, a potem rozpowiadają wszędzie o tobie. A Kurakin...

— A cóż ty sobie myślisz? wtrącił Tarnów. — Powinieneś zrozumieć narzeczcie... Nic nie jest twoją własnością... nic!... Ani twoje nazwisko, ani cztery ściany, pośród których przebywasz, ani koszula na twoim ciele, ani ten gwóźdź, którym przybijasz podeszwy, ani głos w twej krtani, ani najdrobniejsza myśl w mózgowicy... ani powietrze, którym oddychasz... nic... nic...

Komisarze, którzy nie zauważyli nic „szczególnego“ w żonie nauczyciela w krótkiej spódnicy wieśniaczki i butach z cholewkami, ślepej i głuchej na całe otoczenie, i całkowicie pochłoniętej przygotowaniem wszystkiego na „wieczorek“ drgnęli na jej widok, gdy wglądkiem czarnej sukni z białym kołnierzykiem weszła do sali szkolnej, a światła lamp zniesionych z wszystkich chat zamigotały w jej włosach. Bił od niej taki czar i taka dostojność, że obaj młodzi, zajęci właśnie przeglądaniem książek Tarnowa, zerwali się jak na komendę, całkiem mechanicznie ulegając przyzwyczajeniom, wyniesionym z dawnych czasów. Stuknęli nawet nogą o nogę jak ongiś na balach uniwersyteckich, i pochylili głowy, wymieniwszy swe nazwiska:

— Komisarz Sochow.  
— Komisarz Szostak.

— Maryna Stepanówna Tarnowa — powiedziała, dziwiąc się sama, jak spokojnie brzmi jej głos. — A oto mój siostrzeniec, Konstanty Sacharow — przedstawiła.

Komisarze uśmiechnęli się przyjemnie.

— Słyszeliśmy już o panu... jako o wielkim śpiewaku z łaski bożej — rzekł komisarz Sochow.

— Kto to powiedział? — chmurnie spytał Konstanty.

— Komisarz Kurakin we własnej osobie.

— Izby zaczęły się zapelniać. Na miejscu, gdzie zwykle siadywał nauczyciel, urządzono rodzaj podjum, skąd miano wygłosić odczyty.

Czekano już tylko na przybycie Kurakina, by uroczystie rozpocząć wieczór.

Zaledwie rozpoczęto wieczornicę, na dworze odezwała się trąbka samochoodu. Na salę wszedł komisarz Kurakin i jakaś kobieta.

Na widok tegiej damulki w głęboko wyciętej białej koronkowej sukni, z błyszczącymi na palcach pierścieniami i brylantowym beczennym naszyjnikiem dokoła białej toczony szyi — na widok tej kobiety hrabina Strebora uczuła, że traci panowanie nad sobą.

Kurakin przedstawił:

— Anna Mikołajewna, nasza łaskawa protektorka prosi o przyjazne przyjęcie. Gdzie mamy usiąść, Maryno Stepanówna?

(Ciąg dalszy nastąpi).

skończą się te rzędy, mój rozmówca powiedział:

— „Tego już nie wiem. Zacytuje pa- nu tylko powiedzenie Bismarcka, że „bei Belagerungszustand kann jeder Narr regieren“...“

Moje „penetracje“ na terytorjum li- tewskim nie podobały się w końcu Bralutisowi. Może podejrzewał, iż mam jakieś inne cele przyglądania się z bliska życiu litewskiemu, oprócz dziennikarskich i informacyjnych. Do- syc, że przy spotkaniu pewnego wie- czoru w klubie litewskim, Bralutis dał mi do zrozumienia, że mój dalszy pobyt na Litwie jest niepożądany. Gdy po- wołałem się na osobiste zezwolenie Waldemarasa, Bralutis uśmiechając się ironicznie powiedział:

— Profesor Waldemaras ma w świe- cie tytuł znajomych i przyjaciół, że gdy- by oni wszyscy cheieli z tego tytułu przyjeżdżać na Litwę, to byłaby to istna „wędrówka ludów“...“

Ponieważ tak się składało, iż mia- łem zamiar już opuścić Litwę, więc rozmowa z Bralutisem była doskonałą okazją do wyjazdu. Udałem mocno o- brażonego, pożegnałem listownie Wal- demarasa i tą samą drogą przez Klaj- pedę i Gdańsk wróciłem do Polski.

Od tej pory dużo upłynęło wody w Niemnie i dużo zmieniło się u naszego brata Litwina. Niema już „konki“ ko- wieńskiej, niema też i „dyktatora“ Waldemarasa. Można powiedzieć o nim przysłowie: „nosił wilk, ponieśli i wil- ka“. Dużo ludzi, dużo swoich braci- Polaków a nawet i najbliższych przy- jaciół osadził za drutami kolczastymi w Worninanach, wreszcie i sam „osiadł“. Jak wiadomo bowiem, przed paru ty- godniami został Waldemaras skazany przez wojenny sąd kowieński za próbę zamachu stanu na dwanaście lat cięż- kiego więzienia.

Tak się jakoś złożyło, że właśnie w tym okresie czasu prasa po obu stro- nach „zamkniętej“ granicy polsko-li- tewskiej zaczęła znowu pisać o ko- nieczności nawiązania bliższych sto- sunków między dwoma bratnimi na- rodami. Wprawdzie „stan wojenny“ jeszcze nadal trwa, ale wszystko wska- zuje na to, że naród litewski zaczyna powoli otrząsać się ze sztucznie za- szczepionych zarazków jadu i niena- wiści i szuka drogi do porozumienia i współzycia ze swym południowym są- siadem — Polską.  **Eko.**

## 103 oficerów litewskich pokutuje za „pucz“.

Berlin, 12. 7. (PAT.) Z Kowna dono- szą, że śledztwo w związku z puczem wojskowym w dniu 7 czerwca br. zo- stało ukończone. Poza trzema osobami cywilnymi i Waldemarasem, co do któ- rego zapadł już wyrok, stwierdzono u- dział w zamachu 103 oficerów. 22 zde- gradowano i usunęto z armji, 46 prze- niesiono do rezerwy.

Pozatem wytoczono sprawę przed sądem wojennym byłemu szefowi szta- bu Kuleliummasowi, zastępcy szefa lot- nictwa wojskowego oraz zastępcy do- wódcy pułku huzarów za rozmyślną bezczynność oraz sabotaż.

## Z Gdańska.

Z inicjatywy związku studentów niemiec- kich odbyło się na politechnice gdańskiej wielkie zebranie z udziałem profesorów, na którym prof. dr. Oberlander wygłosił prze- mówienie, protestując przeciwko „terrorowi“ litewskiemu, stosowanemu rzekomo w sto- sunku do ludności niemieckiej w Klajpedzie oraz naruszeniu statutu klajpedzkiego przez Litwę.

W związku z wprowadzeniem w Gdańsku nowej ustawy, regulującej stosunki pracy w najbliższych dniach rozpoczyna się w Gdańsku rokowania przedstawicieli rządu polskiego i senatu Wolnego Miasta Gdań- ska, dotyczące wykonania powyższej usta- wy w stosunku do ludności polskiej w Gdańsku oraz w sprawie rynku pracy i po- mocy dla bezrobotnych.

Na skutek oficjalnego oświadczenia pre- zydenta policji gdańskiej, wydane przez nie- go w dn. 26 czerwca br. rozporządzenie, za- wieszające organ narodowo-socjalistyczny „Danziger Volksstimme“ na przeciąg 6 mie- sięcy zostało uchylone.

Jak słychać, wysoki komisarz Ligi Naró- dów Lester miał w powyższej sprawie in- terwenjować w senacie.

# Z GDYNI I WYBRZEŻA.

## REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA**“. Wielki film reżyserji Turzańskiego p. t. „Ordynans“.

„**BAJKA**“. Od piątku 13. bm. szampańska komedia p. t. „Sekretarka osobista wychodzi zamąż“. Interesujący nadprogram.

## POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.  
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywieł — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Za- gorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

## NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KONTROLERÓW PORTOWYCH

odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 9,30 rano w pierwszym terminie przy udziale 2/3 ogólnej ilości członków i w drugim terminie o godz. 10 bez względu na ilość obecnych człon- ków w lokalu Związku Związków Zawodowych przy ul. Waszyngtona nr. 12 I piętro.

## WYCIECZKA DO STOCKHOLMU.

Dnia 12 lipca wyjechał z Gdyni statek „War- szawa“, udaje się z wycieczką do Stockholmu. Na pokładzie statku znajduje się 100 turystów m. in. prezes B. B. W. R. Walery Sławek. Powrót wycieczki spodziewany jest w dniu 17 lipca br.

## JESIENNE TARGI ZAGRANICZNE.

W okresie jesiennym rb. zorganizowane bę- dą targi przez Czechosłowację w Pradze i Au- strji w Wiedniu. „Jesienne Targi Praskie“ od- będą się między 2 i 9 września rb. Czas trwa- nia targów jesiennych w Wiedniu zostanie po- dany później.

Na obydwóch wspomnianych targach bę- dą reprezentowane oba porty polskie — Gdynia i Gdańsk. W tym celu obydwu wspomniane porty przygotowują materiał propagandowy, ilustrujący ich działalność.

## KONCERT NA FUNDUSZ IM. BR. PIERACKIEGO.

Myśl piękna, utworzenia żywego pomnika dla człowieka zasłużonego, który jak dobry żołnierz, na posterunku poniósł śmierć bohater- ską, a to pomnika w formie funduszu sty- pendjalnego, zapoczątkowana została w sobotę dnia 7. bm. przez urządzenie w auli szkoły morskiej koncertu siłami profesorskimi tuł. Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina, przy współ- udziale znakomitej pianistki p. Raciniowskiej oraz orkiestry marynarki wojennej pod batutą p. kpt. Dulina. Przewidywany pierwotnie pro- gram wzbogacony został jeszcze melodeklama- cjami p. Henryka Szatkowskiego.

Sam koncert poprzedzony był krótkim, lecz z przejęciem głębokim wygłoszonym wspo- mnieniem o s. p. min. Bronisławie Pierackim, przez szefa sztabu d-twa obrony wybrzeża, p. majora dypl. Michalika, kolegi szkolnego i naj- bliższego towarzysza broni s. p. ministra.

Część muzyczną zainaugurowała orkiestra marynarki wojennej odegraniem hymnu narodo- wego oraz kilku utworów klasycznych w ze- społe symfonicznym, pod osobistym kierowni- ctwem p. kpt. Dulina. Do dobrze zasłużonych wawrzynów tej orkiestry, uważanej za jeden z najlepszych zespołów orkiestr wojskowych, przybył jej jeszcze jeden listek dobrze zasłu- żony, tegoż wieczoru.

Sympatyczną naszą i zawsze na cele spo-

## Sopoty wracają do życia.

Po dwu latach martwoty i pustki, ja- ka skutek bojkotu tego kąpieliska przez polskie społeczeństwo zapanowała nad Sopotami, sezon obecny zaznacza się znacznym ożywieniem i wzmocnionym napływem letników.

Na ulicach dominuje znów mowa pol- ska, ale już nie żargonowa, gdyż nasza mniejszość narodowa upodobała sobie obecnie więcej nasze uroczce Orłowo Morskie.

Wielką atrakcją Sopot są wielkie, w dobrym i czystym stanie utrzymane pla- że, z których tylko nieznaczna część za- jęta jest przez płatne zakłady kąpielowe, natomiast kilka kilometrów wybrzeża tworzy bezpłatną tzw. dziką plażę, która jednakże wcale dziko nie wygląda.

Drugą atrakcją Sopot jest niezwykła taniłość mieszkań i pensjonatów, urzą- dzonych z wszelkimi wygodami, wresz- cie znakomite koncerty muzyki symfo- nicznej, grywane trzy razy dziennie.

W niedzielę 15 odbędą się drugie w tym sezonie wyścigi konne, w których liczny udział wezmą też polskie stajnie wyścigowe, Gdynskie Tow. Komunikac- yjne z tej okazji urządzi specjalną bez- pośrednią komunikację autobusową mię- dzy Gdynią a placem wyścigowym w Sopotach.

Wielkie zainteresowanie budzi też te-

liczne ofiarną pieśniarkę, p. prof. Julję Gorze- chowską, artystką o wielkiej kulturze muzycz- nej, nagradzono rzesistami oklaskami za odspie- wanie arji z opery „Casanova“ Różyckiego i „Halki“ Moniuszki, z akompaniamentem or- kiestry.

Drugą część koncertu godnie wypełniło dwóch artystów wysokiej klasy, a to prof. O- smołowski, kompozytor i znakomity inter- preator Chopina, odegraniem kilku utworów na- szego nieśmiertelnego króla tonów, z takim przejęciem i głęboko odczuta interpretacją, że całe audytorjum potrafił zasugerować za- rem swego uczucia i uwielbienia dla nieśmier- telnego twórcy, za co nie szczędzono mu też gorących oklasków.

Koroną wieczoru było odegranie przez nie- zwykłe utalentowanego młodego wirtuoza p. prof. Roesnera, „Romansy“ Karłowicza i „Ronda Capricioso“ Saint Saensa, z towarzyszeniem or- kiestry. Jest to skrzypek, dla którego przy wielkiej subtelności i czystości tonu, nie istnie- ją prawie żadne trudności techniczne w opano- waniu instrumentu.

Wieczór ten przyniósł też znakomity sukces artystyczny, jak również materialny, gdyż sala była przepełniona.

## GDYNIA ROI SIE OD SZAREJ BRACI HARCERSKIEJ.

Już od drugiej połowy maja po ulicach Gd- yni przewija się mnóstwo zastępów kochanej szarej braci harcerek, rozmieszczonej w roz- sianych w Gdyni i na wybrzeżu obozowiskach harcerek. Serce się raduje na widok tych ogorzałych od słońca, wysmażanych wiatrem twarzyczek, tych zuchowatych min, tych rado- ścia i zadowoleniem promieniących oczu, spragnionych widoku polskiego morza.

Nie odstrasza ich ślota ani wiatry, nie znie- chęcają trudy prymitywnego obozowego życia, a kiedy słońce zaświeci plaża i morze roi się od tych szarych orląt. Wszyscy witają ich serdecznie życzliwym uśmiechem, widząc w tym dzielnym młodem pokoleniu najlepszą rękojmię naszego wladztwa nad morzem.

Wieczorem w obozowiskach roznoszą się wesole śpiewy i gwar beztroski, dymią się ogni- ska wieczorne.

Gdynia się na przeciąg kilkunastu tygodni odmladza, nabiera karnacji i życia.

## SADY SAID FOADY.



Ukazały się plakaty w Gdyni zapowiadające na sobotę o godz. 23,30 wielki wieczór nauko- wo-eksperymentalny w sali kina „Czarodziej- ka“. Całkowity dochód przeznaczony jest na zakup samolotu Adamowicz. Przed sprzedaż biletów w księgarni Niemierkiewicz, ul. Św. Jańska, oraz w sekretarjacie LOPP ul. Staro- wiejska (gmach Komisarjatu Rządu), tel. 18-16 od godz. 10 do 13 i od 17 do 19.

goroczna Opera Leśna, którą dyrygować będą dwaj najwybitniejsi dyrektorzy o- per z Monachjum i Berlina, a partje so- lowe wykonane będą przez najwybitniej- sze niemieckie siły artystyczne...

Życzychy sobie tylko należało, ażeby „brunatne koszule“ nie wnosily rozstro- ju swojemi barbarzyńskimi wybrakami do harmonijnego nastroju, i nie o- brzydzały pobytu polskim letnikom.

## Skutki burz nad Gdynią.

Przedwczoraj i wczoraj przeciągały nad Gdynią gwałtowne burze z piorunami i ulewne- mi deszczami. Nadmiar opadów nie zdołały od- prowadzić kanały opadowe, wskutek czego wo- da deszczowa zalała tunel podjazdowy u zbiegu ulicy Pierackiego, 10 Lutego, Śląskiej i Mor- skiej, do wysokości 2 metrów, przerywając zu- pełnie wszelki ruch przy tych głównych arter- jach komunikacyjnych.

Oprócz tego sygnalizowano także straży ogniowej w różnych częściach miasta zalanie wodą kilku piwnic i niżej położonych mieszkań.

We wszystkich wypadkach straż pożarna, przy współudziale pogotowia wodociągów i ka- nalizacji, wodę wypompowała, lub też uspra- wniła odpływ kanałów.

Ponieważ jest to nie pierwszy wypadek za- lania podjazdu kolejowego u wylotu ul. 10 Lu- tego nadmierną ilością wody opadowej w razie gwałtownych burz, należałoby zbadać dokładnie przyczyny tych zalewów, aby odpowiednią re- konstrukcją kanalizacji opadowej zapobiec ta- kim niemiłym niespodziankom.

Jedną z przyczyn zastoju odpływu będzie prawdopodobnie zbyt mały spadek odpływu, który jednakże ze względów technicznych po- wiekszyć się nie da, wobec czego należałoby zbudować jeszcze drugi kanał pomocniczy dla wód opadowych, lub też powiększyć światło przepływu istniejącej kanalizacji, zwiększyć ilość szybków wpustowych, zabezpieczając je należycie od nadmiaru niesionego z wodą opa- dową piasku i szlamu.

## KRONIKA POLICYJNA.

Oprócz tępienia plagii najazdu do Gdyni róż- nych rycerzy „wolnego przemyślu“, policja tu- tejsza ma też niemało pracy z domokrażnym handlem nielegalnym.

Zatrzymano Józefę Zajacównę za nielegalny handel domokrażny manufakturą.

Nawet obywatel francuski, jednakże pocho- dzenia semickiego, niej. Majs (zapewne Mojsie — przyp. red.) Rubin, zamieszkały w Gdańsku przy ul. Pfefferstadt 56, zapuścił swe zagony na Gdynię, gdzie również uprawiał nielegalny handel domokrażny.

Nawet dla warjatów Gdynia jest atrakcyjna, gdyż przed kilku dniami przytrzymał Geno- wefę Rupel, umysłowo chorą, którą policja mu- siała przekazać Komisarjatu Rządu celem o- desłania jej do miejsca przynależności.

Za nielegalne przekroczenie granicy zatrzy- mano obywatela niemieckiego Artura Führera oraz obywatela lotewskiego Aleksandra Nele- ske, którzy nie mogli podać żadnego miejsca stałego zamieszkania ani określonego zawodu, wobec czego przekazano ich do Komisarjatu Rządu dla administracyjnego ukarania i wyda- lenia z granic Rzeczypospolitej.

Nie brak też i naszych obywateli, którzy w poszukiwaniu chleba lub przygód przekra- czają drogą morską granicę państwa i odsta- wiani są potem zpowrotem przez kapitanów statków do Polski.

Zatrzymano został Władysław Rusak oraz Stefan Wikarski, obywatel bydgoski. Rusaka poszukiwała już policja tutejsza za poprzednio dokonane nielegalne przekroczenie granicy. Wówczas Rusak zdołał jednak wymknąć się eskortującemu policjantowi, aby ponownie po- próbować szczęścia na dalekim świecie.

Dzień 10 lipca pomnożył szereg przytrzy- manych za rozmaite kradzieże amatorów cu- dzoego mienia.

Filip Parr i Emil Olacz pragnęli sobie osto- dzić życie skrzynką bananów, którą ścignęli z niezamkniętego kiosku Marjana Elwańskiego na molo pasażerskiem.

Natomiast Wojciechowi Pokojowczykowi i Andrzejowi Szymczakowi widocznie w lecie jest jeszcze za chłodno, gdyż wybrali się do portu na kradzież węgla z wagonów.

Nieznani sprawcy skradli znów kupcowi Jó- zefowi Krampowi przy ul. Pomorskiej 51 rower męski, który niebacznie zostawił przy ul. Świę- tojańskiej bez zamknięcia. Jest to zasłużona kara za lekkomyślność, gdyż już oddawna po- licja wzywała do zabezpieczenia pozostawio- nych na ulicy rowerów.

Jakiś nabożny złodziej zląkomił się na obraz- ki religijne i zabrał je kupcowi Stefanowi Ka- zmierzakowi, z pewnością nie dla celów religij- nych. O kradzież podejrzany jest zamieszkały w tym samym domu Lewoń.

## Katastrofa pociągu pośpiesznego pod Zakopanem.

Wadowice, 12. 7. (PAT.) Między sta- cjami Stryszów a Skawcami na linii ko- lejowej Kraków—Zakopane wykołcił się około godz. 14,40 pociąg pośpieszny, zdę- żający z Krakowa do Zakopanego. Z niewyjaśnionych dotąd powodów wys- koczył z szyn parowóz oraz wóz służ- bowy, pociągając z sobą dwa wagony, dwa zaś wagony pozostały na szynach. Wypadków śmiertelnych z ludźmi na szczęście nie było, są natomiast ciężej i lżej ranni, liczba których nie zostają

jeszcze ustalona. Na miejsce katastro- fy przybył pociąg ratunkowy z Suchoj.

Kraków, 12. 7. (PAT.) W czasie wczor-ajszej katastrofy kolejowej odnieśli lżejsze rany przez spadające walizki względnie ułamki szkła: Marja Forist z Torunia, Anna Pochowska z Warszawy, Walenty Purgut ze Zgierza, Juliusz Kró- likiewicz z Krakowa, Musiej, Gemba i Kaja z Warszawy i Salomea Kolber z Zakopanego.

## Wiadomości kościelne.

Archidiecezja gnieźnieńska.

Ks. neopresbyter Hieronim Goździewicz powołany został na wikariat do Żnina.

Ks. Jan Baranowski, dotychczasowy substytut, otrzymał w zarząd parafię św. Antoniego Padewskiego w Bydgoszczy-Czyżkówko.

Ks. Franciszek Jędrzejewski, dotychczasowy wikariusz w Kcyni, otrzymał w zarząd parafię w Sipiornach.

Ks. Stanisław Napierała, dotychczasowy wikariusz w Jarocinie, otrzymał w zarząd parafię we Wronowach.

Ks. Roman Fręsko, dotychczasowy wikariusz w Wysokiej, powołany został na wikariat do Łekna.

Ks. Cezary Lorkiewicz, dotychczasowy wikariusz w Łeknie, powołany został na wikariat do Kruszewicy.

Ks. neopresbyter Julian Badziński powołany został na wikariat przy bazylice prymasowskiej w Gnieźnie.

Ks. neopresbyter Kazimierz Gliński powołany został na wikariat przy kościele św. Antoniego Padewskiego w Bydgoszczy-Czyżkówku.

Ks. neopresbyter Stanisław Goliwaj powołany został na wikariat do Wysokiej.

Ks. neopresbyter Feliks Gomolewski powołany został na wikariat do Wróclawina.

Ks. neopresbyter Hipolit Grządka powołany został na wikariat do Szubina.

Ks. neopresbyter Ignacy Klimacki powołany został na wikariat do Kotlina.

Ks. neopresbyter Czesław Koczorowski powołany został na wikariat do Kcyni.

Ks. neopresbyter Jarosław Krotoszyński powołany został na wikariat do Koryt.

Ks. neopresbyter Jan Łój powołany został na wikariat do Ostrowa nad Gopiem.

Ks. neopresbyter Felician Murawski powołany został na wikariat do Powidza.

Ks. neopresbyter Edmund Palewodziński powołany został na wikariat przy bazylice prymasowskiej w Gnieźnie.

Ks. neopresbyter Leon Plutowski powołany został na wikariat przy kościele św. Józefa w Inowrocławiu.

Ks. neopresbyter Sylwester Posłuszny powołany został na wikariat do Janówca.

Ks. neopresbyter Bernard Sadecki powołany został na wikariat do Jarocina.

Ks. neopresbyter Kazimierz Skowron powołany został na wikariat do Podgórzca.

Ks. neopresbyter Marian Skwera powołany został na wikariat do Jarocina.

Ks. neopresbyter Aleksander Tokłowicz powołany został na wikariat do Miasteczka.

Ks. neopresbyter Kazimierz Tyczka powołany został na wikariat do Słupowa.

Ks. neopresbyter Henryk Walkowski powołany został na wikariat przy kościele Najśw. Marii Panny Nieust. Pomocy w Bydgoszczy-Szwederowie.

Ks. neopresbyter Konrad Wilhelmi powołany został na wikariat do Mroczy.

Ks. neopresbyter Jan Zaręba powołany został na wikariat do Pleszewa.

### Wielki Chorzów.

Katowice, 13. 7. (PAT.) Wojewoda śląski zarządzeniem z dnia 12 lipca 1934 r. ustanowił skład komisarycznej rady miejskiej w Chorzowie w następstwie rozwiązania rady miejskiej byłego miasta Królewskiej Huty oraz rad gminnych w gminach Chorzów i Nowe Hajduki. Komisaryczna rada miejska składa się z 15 członków, mianowanych przez wojewodę śląskiego za zgodą śląskiej rady wojewódzkiej. Na przewodniczącego komisarycznej rady powołany został dr. Ignacy Nowak, lekarz z Chorzowa, na zastępcę Karol Deleżyk, nauczelnik wydziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie.

### Uniwersytet w Fryburgu w płomieniach.



Jak wczoraj donosiliśmy, w uniwersytecie fryburskim wybuchł pożar, który strawił wielki gmach uniwersytetu. Pastwą płomieni padły również cenne dokumenty, rękopisy i instrumenty. Szkodę oblicza się na kilka milionów marek niemieckich.



*Prawdziwą rozkosz kąpieli w słońcu i na powietrzu*

zapewni nam NIVEA. — Przedtem jednak musimy starannie natrzeć ciało Kremem lub Olejkiem NIVEA. Zabezpieczamy się w ten sposób przed bolesnym oparzeniem słonecznym, a równocześnie ułatwiamy sobie opalenie ciała na cudny brąz. Pamiętajmy jednak, że mokrego ciała nie należy nigdy wystawiać na działanie promieni słonecznych! — A zatem tylko

**NIVEA** na powietrze i słońce!

Krem NIVEA zł 0,40 do 2,60  
Olejek NIVEA zł 1,00 do 3,50  
FEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu



## Szwajcaria za ustrojem korporacyjnym.

Genewa. W dniu 7 bm. odbył się w Genewie doroczny Kongres Związków Zawodowych Chrześcijańskich i Korporacyjnych, podczas którego przemawiał szereg delegowanych z „Union Roman de des Corporations”. Byli m. in. wybitni działacze społeczni, jak Müller, prezes Federacji Związków Chrześcijańskich Szwajcarii niemieckiej, Lescaze, prezes „Union Corporative” szwajcarskiej, Henri Berra, kierownik syndykatów chrześcijańskich w Genewie (cieszący się ogromną popularnością) oraz

właściwy twórca i kierownik wszystkich korporacji szwajcarskich, ksiądz A. Savoy.

Na specjalną uwagę zasługuje dłuższe przemówienie ks. Savoy. W przemówieniu tem ks. Savoy, poruszając zagadnienie „rewizji konstytucji federalnej”, skreślił dzieje korporacjonizmu chrześcijańskiego w Szwajcarii, zaznaczając ciągłość tradycji katolickiej w tej dziedzinie.

„Tradycyją tych — mówił ks. Savoy — nie zawdzięczamy ani latom 1798, 1848

ani 1874, nie zapożyczaliśmy ich również od Hitlera, ani od Mussoliniego. Ci, którzy robią nam zarzut, iż naśladowujemy zagranicę, sami szeroko otworzyli swe granice dla najgorszego rodzaju importu ideologicznego, sprowadzając liberalizm z Manchesteru, jakobinizm z Francji, bolszewizm z Moskwy itd. Nasza Korporacja w istocie swej jest głęboko szwajcarska.

Korporacja, zdaniem ks. Savoy, jest jedynym sposobem zabezpieczenia społeczeństwa przed wpływami faszyzmu zarówno prawicowego, jak i lewicowego. Korporacja nie uprawia polityki wzajemnego podjudzania. „Trzeba nam — mówił ks. Savoy — nie ludzi, oklamujących naród dlatego, by rządzić, lecz ludzi którzy rządzą dla narodu... Dążymy do utworzenia gospodarki państwowej w duchu prawdziwie demokratycznym, nie zaś podporządkowanej tyranji Złota lub też terrorowi bolszewickiej Czeki”.

Przemówienie ks. Savoy zostało nagrodzone długo niemilkającą owacją. Idea ustroju korporacyjnego, zalecanego w swoim czasie jeszcze przez papieża Leona XIII. a w naszych czasach po raz drugi przez obecnie panującego Ojca św. Piusa XI. w encyklice „Quadragesimo anno”, — ustroju, wprowadzonego częściowo już w Austrii, a propagowanego już szeroko w innych krajach katolickich, jak widać z powyższego, zyskuje coraz więcej na sile w Szwajcarii. (KAP).

## Szkoły „świeckie” we Francji bez uczniów!

Paryż. Gdy obecny premier francuski, Doumergue, postanowił przeprowadzić znaczną oszczędność, prasa katolicka we Francji wystąpiła z projektem, by zlikwidować liczne szkoły państwowe... bez uczniów!

Cała Francja dowiaduje się dziś ze zdumieniem, że w Wandei jest 77 szkół świeckich (państwowych), w których na jednego nauczyciela przypada... dwu uczniów (sic!). Czternaście szkół posiada jedynie grona nauczycielskie... bez uczniów!

W gminie Rochepaule czterech tamtejszych nauczycieli szkoły „świeckiej” wogóle nie uczyło, pobierając przytem

pensje w łącznej wysokości 28.000 franków rocznie.

W miejscowości Pontmain do żeńskiej szkoły nikt nie uczęszcza, a do szkoły męskiej uczęszcza tylko — syn nauczyciela i nauczycielki, pobierających 12.000 franków rocznie.

**W Ardeche jest 50 szkół „świeckich”, a w nich uczy się czworo dzieci.** Rada Miejska postanowiła zamknąć szkoły, rząd jednak sprzeciwił się temu, wychodząc z założenia, że szkoła „świecka” jest... konieczną.

Objawy powyższe można wytłumaczyć jedynie fanatyzmem masońskiego laicyzmu. Lecz jakże ten fanatyzm drogo kosztuje państwo... i kompromituje.

## Polska Manifestacja Katolicka we Wschodniej Francji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”).

Hayange, w lipcu.

W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się pod protektoratem ks. biskupa w Metz, ks. rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji i pana konsula R. P. w Strasburgu — kongres katolicki Polaków w Lotaryngji.

Zjazd zgromadził wielotysięczną rzeszę

emigrantów, reprezentującą wszystkie organizacje polskie z terenu Wschodniej Francji.

Kongres otworzył w obecności władz polskich i francuskich inicjator i główny organizator ks. Spychalski, miejscowy duszpasterz polski, długoletni sekretarz generalny Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Olbrzymi pochód z wielu orkiestrami i około 70 sztandarami wśród ogólnego entuzjazmu ruszył do świątyni, gdzie dokonał najpierw poświęcenia sztandaru miejscowego Tow. św. Barbary ks. dr. Parlus, rektor P. M. K. Podczas uroczystego nabożeństwa podniósł kazanie wygłosił O. Kulawy, misionarz i wikariusz generalny z Metz. Po uroczystości w kościele udano się w pochodzie na akademię. Przemówienia wygłosili ks. rektor, konsul Lechowski, dyrektor kopalni, burmistrz miasta, ks. dziekan, Rogaczewski, ks. prof. Średziński z Bydgoszczy, przedstawiciele prasy emigracyjnej i organizacji katolickich i religijnych.

Dwaj zasłużeni robotnicy polscy wygłosili treściwe referaty, nagrodzone burzliwymi oklaskami. Na zakończenie zjazd uchwalił kilka doniosłych rezolucyj, z których niniejszem najważniejsze załączamy.

Powyższa manifestacja uczuć i przekonania katolickich, która była równocześnie przejawem sił polskich, wywarła na wszystkich obecnych niezatarte wrażenie.

### REZOLUCJA.

Emigracja Polska we Wschodniej Francji, reprezentowana na Zjeździe Katolickim w Hayange w dniu 8 lipca 1934 r. przez okręgi towarzyszy: Zjednoczenie Towarzystw Katolickich, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Pomocy Oświatowej Stowarzyszenia Studentów, Związek Robotników Polskich, Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców, Towarzystw im. Marszałka Piłsudskiego, Związku Strzeleckiego, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Tow. Teatralnych — uchwaliła jednomyślnie następujące rezolucje i poleciła Komitetowi Wykonawczemu opublikować je w prasie emigracyjnej i krajowej.

1) Doceniając znaczenie religii katolic-

kiej w życiu jednostek, rodziny, społeczeństwa i Państwa, ślubujemy trwać niugięcieli przy zasadach katolickich.

2) Wzywamy tych wszystkich, którzy życiem gorszącym, antyreligijnym i pornograficznymi publikacjami lub w jakikolwiek bądź sposób podważają zasady wiary i moralności katolickiej do uszanowania naszych przekonań i uczuć religijnych.

3) Zważywszy, że zasady katolickie są najlepszymi podstawami wychowania obywatelskiego, wyrażamy uznanie nauczycielstwu polskiemu we Wschodniej Francji za wychowanie młodzieży w myśl tych zasad na dobrych obywateli Polski, a zwracamy się z apelem do tych nauczycieli, którzy w pracy swojej zapominają o rozporządzeniach Polskich Naczelnych Władz Szkolnych, aby prowadzili dzieło nauczania i wychowania młodego pokolenia emigracyjnego w duchu chrześcijańskim.

4) Zważywszy, że Kościół w kolonji polskiej jest ostoją życia religijnego i polskości, zwracamy się z prośbą do czynników kompetentnych o powiększenie liczby księży polskich na terenie Wschodniej Francji.

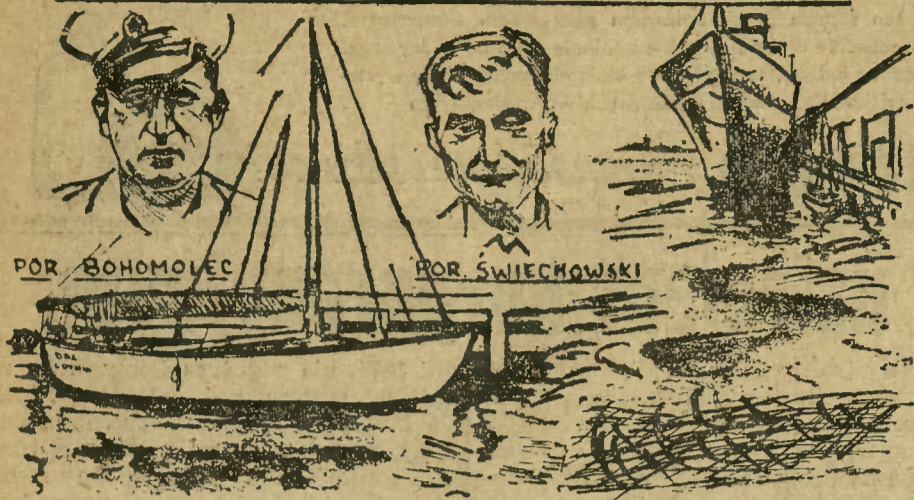
5) Ponieważ solidarność jest niezbędnym warunkiem życia organizacyjnego i ładu społecznego, nawołujemy Braci Rodaków w imię miłości chrześcijańskiej do wytrwania w zgodzie i jedności dla dobra wychodźcy, rodziny, Kościoła, Narodu i Państwa Polskiego.

### Zgon mistrza bridża.

Nowy Jork. (PAT.) Zmarł w 69 roku życia Milton Work, wielki autorytet „bridgowy”. Z zawodu adwokat, cieszący się na tem stanowisku dużym wzięciem, porzucił palestrę przed kilku laty i poświęcił się wyłącznie bridge'owi, biorąc udział w turniejach, pisząc podręczniki tej gry etc. Podobno w tym zawodzie o wiele więcej zarabiał, aniżeli jako adwokat.

# „Skok” przez Atlantyk.

Trzej polscy śmiałkowie wśród rozszalałych odmetów.



W ub. roku nasi młodzi żeglarze wsławiли się dwiema zuchwałymi wyprawami transatlantycznymi, o których pisaliśmy obszernie w swoim czasie. Harcerz Wagner na „Zjawie” pokonał południowy Atlantyk i dotarł następnie na wody morza Karaibskiego, a obecnie buduje u wylotu kanału Panamskiego nowy jacht, aby wyjść na nim na bezkresy Pacyfiku. „Zjawa” — stary gruchot rybacki — zakończyła swój sławny żywot. Niezależnie od tej wyprawy młodego harcerza, trzej jachtmeni, członkowie Of. Y. Klubu w Gdyni: Bohomolec, Swiechowski i Witkowski na małej, lecz przebudowanej specjalnie do podróży oceanicznej łupince „Dal” (o 4 załadowanych tonach wyporności) odbyli wspólny „skok przez Atlantyk” północny, idąc strefą passatu, t. j. wiatru, dmącego całymi miesiącami w jednym kierunku, pomyślnym dla ich kursu zachodniego. Przeprawa trzech śmiałków na drugą półkulę miała przebieg nieco dramatyczny i to od samego niemal początku. Po opuszczeniu Gdyni w początku czerwca r. ub. przetrzymali ciężki sztorm na morzu Północnym i zmuszeni byli zadokować się w porcie Havre. Główną przeszkodą w dalszej podróży stało się chroniczne cierpienie serca por. Bohomoleca, właściciela i kapitana jachtu „Dal”. Atak sercowy Bohomoleca podczas żeglugi przez La Manche zmusił „Dal” do zawinięcia do portu Plymouth. Po dłuższej przerwie wydostają się nasi śmiałkowie wreszcie na wody Atlantyku i przy pięknej pogodzie, mijając szczęśliwie „kocioł biskajski”, wchodzą w NO’owy passat. Już niedaleko brzegów amerykańskich dostają się w drugiej połowie sierpnia w kleszcze straszliwego cyklonu, który zatapia kilkadziesiąt jednostek pływających i pustoszy brzegi Florydy.

Szormując umiejętnie, dopóki siła wiatru na to zezwala, a potem ratując się na dryf-kotwie (pływająca kotwica z worka płóciennego, utrzymująca jacht w pozycji bezpiecznej — czołem do fali) trwa załoga „Dali” mężnie wśród rozszalałych odmetów, gdy nagle 3-go dnia noca około g. 2 zrywa się lina dryf-kotwy i „Dal” kładzie się bokiem na fali. Złamany maszt i kajuta do 1/3 zalana wodą... Rozpo-

## Anglicy burzą stare rudery.

Dażenie do higieny. — Likwidacja 254.753 „slums”.

Współczesne pokolenie angielskie otrzymało w spadku smutne dziedzictwo w postaci setek tysięcy zrujnowanych domów mieszkalnych, ciemnych, niezdrowych nor, w których gnieźdzą się mieszkający dzielnicy uboższych. Zburzenie tych domów t. zw. „slums” i postawienie na ich miejscu nowych, higienicznych, jest zagadnieniem, trapiącym od lat społeczeństwo. Rozwiązanie tego zagadnienia wymaga nie tylko ogromnych kosztów i nakładu pracy, lecz i pomysłowości, wylania się bowiem kwestja, gdzie pomieścić mieszkańców „slums” na czas burzenia starych i budowania nowych domów.

Minister higieny sir. Hillan Young, ogłosił w związku ze sprawą „slums” książkę, dającą obraz podjętego przedsięwzięcia. Od r. 1875 do 1914 zmieniło straszliwe nory mieszkalne na schludne mieszkania 108.000 osób, co stanowi cyfrę bardzo niską. Podczas wojny wszelkie prace w tym kierunku zostały zawieszane. Następnie w okresie lat 1919—1930 otrzymuje nowe mieszkania 70.000 osób, a w r. 1933 — 34.000 osób. Obecnie rząd przygotował nowy plan robót, który przyspieszy rytm pracy i proces burzenia „slums” w całym kraju. Plan ten przewiduje burzenie 254.753 domów, z czego 33.000 domów w samym Londynie, oraz przeniesienie 1.187.173 osób, z których około 100.000 mieszka obecnie w ciemnych suterynach. Koszt tej reformy, której przeprowadzenie obliczone jest na 5 lat, wyniesie ma 115 milionów funtów szterlingów: część tej sumy pokryje rząd, część zaś władze municypalne i osoby prywatne.

Kampanja przeciwko „slums” prowadzona przez rząd, przyczyni się też do zmniejszenia bezrobocia. W ciągu lat pięciu znajdzie pracę przy rozbiórce starych i budowie nowych domów 110.000 robotników.

Nowy bill obowiązywać będzie od jesieni. Obejmuje on również zagadnienie skupienia wielu rodzin w jednym domu, trudne do rozstrzygnięcia dla Angliki, dla którego ideałem mieszkania jest zawsze dom jednorodzinny. Ale względy urbanistyczne i ekonomiczne wzięły górę nad upodobaniami narodowymi, nowe domy będą w części domami wielorodzinnymi.

czyna się ciężka walka o życie. Nadludzkimi wysiłkami udaje się skłecić drugą prowizoryczną dryf-kotwę i wypompować wodę z wnętrza. „Dal” ustawia się w pozycji znośnej — ukośnie do fali i wytrzymuje szalejący jeszcze dzień cały cyklon. Następnie po dokonaniu obserwacji atmosferycznych rusza w drogę ku najbliższej „ziemi”: archipelagowi Berundów. Tam serdecznie przyjęci, wypoczywają nasi śmiałkowie i wychodzą we wrześniu ponownie w

morze kursem na Nowy Jork. Niestety nowy atak sercowy Bohomoleca zmusza ich do powrotu, gdy byli już o jakieś 300 mil od brzegu amerykańskiego. Zimują na Bermudach: Bohomolec i Swiechowski, zasilani pieniędzmi z kraju, gdyż drożyna panuje tam niebywała, Witkowski zaś wraca do Gdyni z zamiarem podjęcia wspólnie ponownej próby z wiosną 1934 r. Zakłada jednak do spółki z kilkoma „specami” stocznice jachtową w Gdyni i zmuszony jest zrezygnować z powrotu na Bermudy. Dwaj pozostali: Bohomolec i Swiechowski, podejmują w czerwcu br. nową próbę dościa do portu amerykańskiego i szczęśliwie zawiązują do Nowego Jorku. Zamiarem naszych żeglarzy było w roku zeszłym zjawić się z „Dala” w Chicago podczas wystawy światowej. Obecnie mimo zamknięcia wystawy Bohomolec i Swiechowski postanowili kontynuować żeglugę po wodach śródlądowych amerykańskich, aby poprzez słynne wielkie jeziora amerykańskie: Erie, Huron i Michigan dotrzeć do Chicago, posiadającego tak liczną kolonję polską oraz Detroit, gdzie również pracuje bardzo wielu Polaków w tamtejszych zakładach przemysłowych.

Omijają wodospad Niagary i jezioro Ontario (głównie w powieści Coopera), żeglują obecnie nasi śmiałkowie „Dala” przez kanał Erie, którym wyjdą na wody jeziora tejsze nazwy i dalej przez Huron i Michigan do celu podróży — Chicago.

Kolonja polska w tem olbrzymim mieście U. S. A. przygotowuje dla nich owacyjne przyjęcie.

## Ojciec wytruł gazem sześcioro dzieci poczem popełnił samobójstwo.

Dozorca pielęgniarski z zakładu psychiatrycznego, Augustyn Studnicz w Rybniku, pozbawił się przy pomocy gazu świetlnego życia, nadto wytruł sześcioro swoich dzieci: 9-letniego syna Alojzego, 7-letniego Eugenjusza, 6-letnią córeczkę Agnieszkę, 4-letniego Adama, 3-letniego Hermana i 1-rocznego Jana.

Stwierdzono, że do kurka, zamykającego gaz w kuchni, przymocowany był wąż, którego koniec był doprowadzony do sypialni przez specjalny otwór w drzwiach. W ten sposób sypialnia przez

otwarcie kurka wypełniona została gazem świetlnym.

Wezwany na miejsce lekarz stwierdził u wszystkich wyżej wymienionych ofiar zgon przez zatrucie gazem świetlnym.

Studnicz zdradzał w ostatnim czasie objawy choroby umysłowej. Zona Studnicza, Elżbieta, wyjechała przed kilku dniami z Rybnika do swych krewnych.

Wiadomość o straszliwym czynie Studnicza rozeszła się szybko po Rybniku, wywołując wstrząsające wrażenie.

## Bracia Adamowicze gośćmi zdrojowiska Inowrocław.

Bracia Adamowicze przybywają do Inowrocławia-Zdroju na zaproszenie wydziału uzdrowskiego już w sobotę, dnia 14 bm. jako goście zdrojowiska, gdzie zabawią przez dwa dni.

W zdrojowisku należy oczekiwać wybitnych gości, zdobywców Atlantyku w sobotę po południu na koncercie popołudniowym, a praw-

dopodobnie również w sobotę na koncercie wieczornym w parku zakładowym. Goście kuracyjni i miejscowe społeczeństwo będą więc mogli powitać słynnych lotników na terenie zdrojowiska.

Zapraszamy więc wszystkich na koncert do solanki w sobotę po południu.

## Reorganizacja Teatru Narodowego w Toruniu.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego sprawę Teatru Narodowego w Toruniu załatwiło ostatecznie w ten sposób, że odrzuciło przedstawione przez zarząd miasta Torunia kandydatury na dyrektorów teatru, oświadczając jednocześnie, iż udzieli koncesji na prowadzenie „Teatru Ziemi Pomorskiej” tylko p. Władysławowi Brackiemu jako kierownikowi artystycznemu i p. Stefanowi Kordowskiemu jako kierownikowi administracyjno-finansowemu. Decyzja ta ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesądziła już tępem sprawę kierownictwa teatru toruńskiego na nadchodzący sezon.

Z tego wynika, że nazwa Teatru Narodowego przestała istnieć, a w to miejsce powstał „Teatr Ziemi Pomorskiej”. Zakres działalności artystycznej tego teatru został więc rozszerzony i na inne miasta pomorskie. Wchodzą tu w rachubę miasta Grudziądz i Gdynia. W samym Toruniu w czasie każdego tygodnia odbędą się dwa przedstawienia, poczem zespół teatralny, podzielony na dwie części, wyjeżdżać będzie do miast prowincjonalnych i da-

wać będzie spektakle.

Z zespołu p. Cornobisa znaczna część artystów opuściła już gród Kopernika. Zespół operetkowy z Folańskim i Fontanową udał się do Grodna, gdzie będzie występował w obecnym sezonie letnim. Reszta artystów również opuści mury Torunia po likwidacji sezonu w końcu b. miesiąca, którą przeprowadzi delegat ministerstwa p. Rusinek.

Należy dodać, że w związku z tą reorganizacją zespołu artystycznego gmach teatru toruńskiego zostanie gruntownie odświeżony. Prace te przeprowadzone będą za pieniądze, skredytowane przez Fundusz Pracy.

Z powyższego wynika, że do teatru toruńskiego przybędą całkiem nowe siły artystyczne.

Obecnie pozostaje jeszcze sprawa załatwienia formalności przez zarząd m. Torunia, który ma przyjąć do wiadomości decyzję ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego i udzielić pomocy nowym kierownikom Teatru Ziemi Pomorskiej celem przeprowadzenia prac przygotowawczych do nowego sezonu, który zostanie rozpoczęty w pierwszych dniach września br.

## Na Pomorzu lepsze urodzaje niż w Wielkopolsce.

Tegoroczne urodzaje na Pomorzu zapowiadają się lepiej, aniżeli w Wielkopolsce, aczkolwiek będą gorsze, aniżeli w roku ubiegłym. W porównaniu do roku poprzedniego, należy się spodziewać mniejszego plonu żyta o 10—20 proc., zaś słomy o 33 proc. Zdarzają się sporadycznie lany żyta pięknego, mianowicie na lepszych glebach, racjonalnie nawożonych, naogół wykazuje żyto ziarno dobrze wykształcone. Pszenica zapowiada się pod względem plonów przeciętnie, niegorzej aniżeli w roku ubiegłym. Jęczmiona ozime i jare przedstawiają się nieźle, natomiast stosunkowo dobrze okopowe. Najgorzej przedstawia się sprawa pasz, bowiem nasutek braku wilgoci, rośliny pastewne wiele ucierpiały. Rezultaty zbiorów mogą być pogorszone przez pojawienie się ostatnio chrząszczyka wyrządzającego miejscami poważne szkody.

## Wstrzymanie egzekucyj w rolnictwie.

Władze skarbowe wstrzymały krok egzekucyjne w rolnictwie na okres żniw. Egzekucje te mają być wznowione w połowie sierpnia.

## Grudziądz.

Tajemnicze zaginięcie służącej. Niej. Emma Otto, służąca u p. Kuczyńskiej (pl. 23 Stycznia 6/8), wyszła w dniu 8 bm. około godz. 18 z domu po sprawunki i dotąd nie wróciła. Zaniepokojona tajemniczym zaginięciem służącej p. Kuczyńska powiadomiła o wypadku policję.

Jeszcze jeden wyrok na fałszywego hrabiego. „Hrabia” Jastrzębiec-Matuszelański, o którym obszernie donosiśmy, znalazł się ponownie na ławie oskarżonych. Odpowiadał on za to, że znieważył słownie posterunkowego P. P. Sad po naradzie skazał Matuszelańskiego na jeden miesiąc aresztu.

## Świecie.

Żniwa w powiecie świeckim już rozpoczęte. W tych dniach rozpoczęło już w niektórych okolicach, pod Terespołem, Bukowcem, Osiem, czyli na lepszych gruntach w powiecie świeckim żniwa żyta ozimego. Tak samo w sąsiednim powiecie tucholskim rozpoczęły się już prace żniwne. Zbiory tegoroczne wskutek długotrwałej posuchy będą znacznie mniejsze co do słomy, co do zbioru ziarna zaś — jak twierdzą starzy rolnicy — zbiór będzie także mniejszy aniżeli roku ubiegłego. Nadmienić wypada, iż w tym roku zboża w obu wymienionych powiatkach nie ucierpiały wskutek klęsk żywiołowych jak gradu itp.

## „Gościnny występ” wlamywaczy w Toruniu.

Podczas białego dnia dokonano w Toruniu zuchwałej kradzieży mieszkaniowej. Wlamywacze zapomocą podrobionego klucza weszli do mieszkania urzędnika wojewódzkiego p. Bauera, b. komisarza policji przy ul. Słowackiego 48, przyczem skradli kilka ubrań męskich, przeszło 100 zł gotówki, srebrną papierošnicę, pistolet automatyczny kal. 6.35 i inne wartościowe przedmioty, wyrządzając szkody na przeszło 700 zł. Poszlaki wskazują na to, że jest to sprawa wlamywaczy pozamiejscowych, którzy przybyli do Torunia na „gościnne występy”. Dotychczasowe dochodzenia nie dały rezultatu.

## Dzień pięknej kobiety w Szanghaju.

Mamy już „dzień matki”, „dzień dziecka”, etc., a oto z projektem urządzenia raz do roku „dnia pięknej kobiety” zjawia się Amerykanka, miss Costen, zamieszkująca stale w... Szanghaju. Miss Costen wychodzi z założenia, że każda kobieta, Chinka czy nie Chinka, powinna dbać o swój wygląd, o swoją cęć.

Ponieważ nie każda kobieta może sobie pozwolić na stałe uczęszczanie do salonów kosmetycznych, miss Costen proponuje, aby w „dniu pięknej kobiety” zbierano ofiary na ten cel w całym kraju, a z funduszu zebranego w ten sposób założono kilka zakładów kosmetycznych, któreby gratis obsługiwały kobiety niezamożne.

Jeśli projekt ten wejdzie w życie, będą Chiny wówczas pierwszym krajem na świecie, w którym „dzień pięknej kobiety” stanie się świętem ogólnokrajowym i dniem zbiórki powszechnej na cel powyższy. Sądząc z projektu miss Costen, muszą być Chiny, a raczej Szanghaj, wcale szczęśliwe, skoro tylko takiej „drobnostki” brak im do zupełnego szczęścia.

## Ofiara własnej nieostrożności.

Zołnierz zastrzelony na strażnicy.

Na strzelnicy wojskowej w Ostrowie wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią żołnierza 60 pp. Jana Górnego, pochodzącego z Poznania.

Strzelec Górny zatrudniony był przy obsłudze tarczy podczas ostrego strzelania. W pewnym momencie nie czekając na sygnał wychylił się nieostrożnie z

ukrycia i został trafiony kulą w głowę. Na widok padającego na ziemię żołnierza pośpieszono mu natychmiast z pomocą. Niestety strzał był celny: strzelec Górny zmarł na miejscu. Ciało tragicznie zmarłego strzelca zabezpieczono na strzelnicy do przybycia komisji sądowej.

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1934 roku.

## KALENDARZYK.

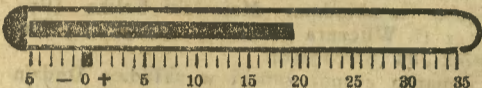
Dziś: Anakleta pap. m.  
Jutro: Bonawentury b. w. d. K.  
Wschód słońca o godzinie 3.51.  
Zachód słońca o godzinie 20.19

## Stan pogody

Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura bez większych zmian. Najpierw słabe wiatry zmienne, później zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



**MUZEUW MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.

## DYŻURY NOCNE APTEK od 9-15 lipca 1934 r.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka pod Lwem na Okolu.

**Wypożyczalnia książek „LEKTURA”** przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczas letnie.

— **Przed sędziowską komisją egzaminacyjną** w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu zdali egzamin sędziowski z wynikiem celującym pp. Adam Norski, Jan Zwierzyński i Konrad Jeszke; — z wynikiem dobrą zdali egzamin Edmund Golański i Bernard Kra- wicz.

— **Kurs pszczelnictwa.** Wielkopolska Izba Rolnicza donosi, iż w dniach 23, 24 i 25 lipca br. odbędą się w Poznaniu w sali posiedzeń w gmachu Izby — **kurs pszczelnictwa**, podczas którego zorganizowane będą dwie wycieczki w okolice Poznania, celem zwiedzenia wzorowo prowadzonych pasiek. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Izba Rolnicza w Poznaniu — referat ogrodnictwa. Opłata wynosi 2 zł od osoby za cały kurs.

— **Pociąg popularny do Gdyni** organizuje „Orbis”. Odjazd dn. 15 bm. o godz. 1.06, w Gdyni o godz. 5.15. Z Gdyni dnia 15 bm. o godz. 20.54, w Bydgoszcz dnia 16 bm. o godz. 0.55. Bilety w cenie **zł 8.60** do nabycia w „Orbisie”. Bilety wykupione na pociąg popularny dnia 8 bm. są ważne na dzień 15 bm. W programie wyjazd na Hel i zwiedzanie portu. (12865)

## Kolonia akademików bydgoskich nad morzem.

Akademickie Koło Bydgoszczan przy Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu, chce umożliwić niezamożnym studentom bydgoskim pobyt nad morzem, urządzi w czasie od 15-30 lipca w Gdyni kolonię letnią, dostępną dla wszystkich akademików, przyczem pierwszeństwo mają niezamożni.

Koszta przejazdu w obie strony wynoszą 7 zł, noclegi i utrzymanie za minimalną opłatą. Zgłoszenia przyjmuje prezes Koła kol. Bernard Stranz w miejscu, Nakielska nr. 141, tel. 1486. Wyjazd z Bydgoszczy w sobotę, 14 bm. o godz. 19.45 autobusem do Fordonu, skąd o godz. 22.00 statkiem salo- nowym do Gdyni.

## Przytomność umysłu szofera uratowała życie pasażerom autobusu.

Straszne nieszczęście wydarzyło się onegdaj na szosie bydgoskiej, niedaleko Kowalewa. Szczegóły są następujące:

Srodkiem szosy jechał na rowerze niejaki Cheliński z żoną. W pewnym momencie nadjechał z tyłu autobus, wiozący licznych pasażerów. Mimo sygnałów ostrzegawczych, które powinien był usłyszeć, rowerzysta nie zjechał z drogi, uniemożliwiając przejazd autobusowi. Katastrofa była nieunikniona. W ostatniej chwili kierowca autobusu usiłował skrócić w bok i wjechał na pole. Niestety było za późno. Najechany rowerzysta doznał ciężkich obrażeń ogólnych i złamania ręki. Rower został zniszczony.

Pasażerowie autobusu na skutek wstrząsu spowodowanego nagle zahamowaniem maszyny, doznali również lekkich obrażeń cieleśnych. Ciężko raną ofiarę najechania odwieziono do szpitala powiatowego w Szubinie. Stan Chelińskiego jest bardzo poważny. Władze policyjne przeprowadzają dochodzenia celem ustalenia stanu faktycznego i stwierdzenia, kto ponosi winę katastrofy. Kierowcą autobusu (własność firmy Mikołajczak) był szofer Napierała.

## Proces kupca Belńskiego przerwany na wniosek pana prokuratora.

Głośna sprawa kupca Jana Belńskiego, który do kwietnia ub. r. prowadził przy ul. Nad Portem 4 przedsiębiorstwo palarni kawy pod firmą „Melka” wzgl. „Słod”, zgodnie z naszą zapowiedzią znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego.

Rozprawie, która ze względu na osobę podsądnego wzbudziła ogólne zainteresowanie, przewodniczył p. sędzia Kutakowski.

Rola oskarżyciela publicznego przypadła w udziale p. prokuratorowi Klevenhagenowi.

Kupiec Belński doprowadzony został na rozprawę z więzienia sądowo-słedczego. Obok podsądnego zajął miejsce jego obrońca p. adwokat dr. Sypniewski.

Jak wynika z odczytanego na rozprawie aktu oskarżenia, Belński sprzedał swoje przedsiębiorstwo właścicielowi fabryki „Lukullus” p. Kurtowi Lehmannowi. Przy sporządzaniu umowy kupna, Belński oświadczył p. Lehmannowi, że jest wyłącznym

właścicielem przedsiębiorstwa, podczas gdy całe urządzenie palarni kawy było zajęte przez Urząd Skarbowy za zaległe podatki. W ten sposób p. Lehmann wprowadzony został w błąd i narażony na straty około 6 tysięcy złotych.

Głównym świadkiem oskarżenia był pokrzywdzony kupiec Kurt Lehmann. Zeznania jego jednak nie wyjaśniły należycie sprawy, wobec czego p. prokurator Klevenhagen postawił wniosek o dodatkowe stwierdzenie w Urzędzie Skarbowym, czy w chwili sprzedaży przedsiębiorstwa istniejące urządzenie palarni kawy zajęte było przez komornika na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd przychylił się do wniosku oskarżyciela publicznego i rozprawę przerwał, postanawiając nowy termin procesu wyznaczyć z urzędu.

Podsądnego odprowadzono z sali rozpraw zpowrotem do więzienia.

## Samochód adwokata Budzyńskiego rozbił się o drzewo.

**W katastrofie samochodowej pod Inowrocławiem cztery osoby odniosły rany.**

W ub. środę wieczorem zjechał z Bydgoszczy do Inowrocławia samochód osobowy marki Ford, będący własnością adwokata bydgoskiego dr. Janusza Budzyńskiego. W samochodzie, którym kierował adwokat Budzyński, znajdowały się ponadto trzy osoby a mianowicie panna Prylińska, kupiec Br. Gąsiorowski i sędzia Konitzer, wszyscy zamieszkałi w Bydgoszczy.

Około godz. 9-ej wieczorem w odległości

dwóch kilometrów od Inowrocławia wskutek śliskiej od deszczu szosy, wóz zarzucił i w pewnej chwili samochód wpadł na przydrożne drzewo. Auto częściowo zostało rozbite a pasażerowie odnieśli na szczęście lekkie tylko rany. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono rannym pasażerom w szpitalu w Inowrocławiu, poczem część rannych osób powróciła do Bydgoszczy. Auto jechało szybkością 35 km. na godzinę.

## Usiłowane morderstwo odpalonego amanta.

**Tragiczny koniec miłości parobka do młodej właścicielki gospodarstwa.**

Strzelno, 13. 7. (Tel. wł.). Wczoraj w ogrodzie p. Hildegardy Giesówny w Strzelnie Wylatowo wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo 26-letni Józef Józwiak ze Strzelna. Samobójstwo to jest wynikiem długoletnich bezowocnych zaleceń się Józwiaka do 19-letniej Hildegardy Giesówny, właścicielki większego gospodarstwa rolnego w Strzelnie-Wylatowo. Cztery lata temu Józwiak służył u Giesów. Gdy po śmierci jej rodziców 15-letnia Hildegarda stała się właścicielką gospodarstwa, parobek postanowił wykorzystać ten moment i zdobyć serce młodej dziewczyny a z niem i większy majątek.

Gdy jego zalecanki były przyjmowane zimno przez dziewczynę, zniewolił ją siłą. Młoda, 15-letnia Giesówna została wówczas matką. Józwiak jednak przerachował się. Zamiast małżeństwa upragnionego, spotkało go haniebne wypędzenie ze służby. Pomimo takiego upokorzenia, parobek nie przestał myśleć o zaślubieniu opornej dziewczyny.

Lata biegly a Giesówna nie chciała słyszeć o naitretnym parobku. Wówczas ten wpadł na potworną myśl: zamordowania ukochanej.

Zamiar ten postanowił zrealizować wczoraj. Widząc Giesównę zajęta rwanieniem wiśni, zakradł się do ogrodu warzywnego w szparagi i począł ją prosić o kilka słów rozmowy. Na szczęście dziewczyna zauważyła źle ukrytą przez Józwiaka broń. Postanowiła uciec. Skoro Józwiak spostrzegł, że jego plan zamordowania Giesówny nie powiódł się, wyciągnął rewolwer i celnym strzałem przerwał pasmo swego życia.

Na miejsce wypadku przybyła wkrótce ze Strzelna komisja sądowno-lekarska, która po wstępnych badaniach przekazała ciało denata do kostnicy szpitala powiatowego w Strzelnie. Okazało się, że Józwiak był zawodowym złodziejem i włamywaczem. Część jego rodzeństwa tuła się po świecie z cyganami, a jego rodzony brat ożenił się z cyganką.

## Podróż z przygodami.

**Dlaczego pani Sierockiej jest smutno?**

Bohaterką naszej notatki jest p. Aniela Sierocka, mieszkająca stale w Grupie, pow. świeckiego. Sympatyczna ta skądinąd niewiasta wybrała się za interesami do Poznania. Ponieważ — jak wiadomo — połączenie kolejowe między Grudziądem a Poznaniem jest fatalne, p. Sierocka zatrzymać się musiała w Bydgoszczy i na dworcu przeszło godzinę czekać na pociąg do Poznania.

Pani Sierocka bardzo rzadko podróżuje, to też jazda koleją strasznie ją zmęczyła. Siedząc w poczekalni dworcowej, nie potrafiła opanować ogarniającej ją coraz bardziej senności. Z drzemki wyrwała ją dopiero nawoływanie konduktorów, że pociąg do Poznania już za minutę odjedzie.

Pani Sierocka — jak się to mówi — na łeb na szyję popędziła na peron. Miała szczęście, gdyż właśnie w tej chwili, w której wpadła do wagonu, pociąg ruszył.

Kiedy powoli przyszła do siebie, ku swemu niemałemu przerażeniu stwierdziła, że w poczekalni w Bydgoszczy zostawiła teczkę skórzaną z zawartością 900 złotych.

Biedna kobiecina o mało nie dostała ataku sercowego.

Na najbliższej stacji zawołała konduktora i płacząc, opowiedziała mu o swojej zgubie.

Korzystając z dłuższego postoju pociągu w Inowrocławiu, zatelefonowano do komisariatu dworcowego P. P. w Bydgoszczy i proszono o wdrożenie poszukiwań za pozostawioną w poczekalni teczką z pieniędzmi.

Jak należało zgóry przypuszczać, teczka zawierająca 900 złotych „zwyjęt” gotówki, ułotniła się jak kamfora.

Pani Sierocka przyrzekła sobie, że odtąd już nigdy więcej... podróżować nie będzie.

## Odpowiedzi redakcji

Stały czytelnik, Francuskiego agenta konsularnego tam niema. Należy się zgłosić do Poznania.



Wspaniale i długotrwale orzeźwia. W towarzystwie i przy pracy, przy sporcie i zabawie.

№4711.  
Eau de Cologne

Wyrabiane całkowicie w Dzierżicach, Śląsk Cieszy.

10169

## Wojewoda poznański hr. Roger Raczyński w Bydgoszczy.

Gościem nowego starosty bydgoskiego p. Stefanickiego był we wczorajszy czwartek p. wojewoda poznański hr. Roger Raczyński. Pan wojewoda zwiędził w towarzystwie pp. starosty Stefanickiego, konserwatora wojewódzkiego dr. Dalbora oraz specjalnej delegatki ministerstwa oświaty p. Przeworskiej muzeum bydgoskie, poczem wyjechał samochodem z wizytą do Gościeradza do znanego artysty-malarza p. Wysockiego.

— Towarzystwo Ogródków Działkowych urządzi w niedzielę, 15 lipca br. zabawę letnią w ogrodzie przy ul. Ciemnej (Bielawki).

## Niepoprawna recydywistka.

W areszcie policyjnym osadzono wczoraj niepoprawną złodziejkę-recydywistkę, niej. Stanisławę Scheckel, przytrzymałą na gorącym uczynku kradzieży garderoby. Ujęta złodziejka była już kilkakrotnie karana sądowo, prze- waznie za kradzieże bielizny lub garderoby.

## Gdyby kózka nie skakała...

Jedenastoletni Kajtuś Michalski (Dąbrowskiego 11) zabawiał się z rówieśnikami w t. zw. „chowanego”. Podczas gry mały Kajtuś tak nieszcześliwie zeszkoczył z płotu, że przebił sobie szkłem prawą stopę. Pokaleczonemu chłopca przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy lekarskiej.



### Zebranie

Zrzeszenia Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej

odbędzie się w niedzielę, 15 bm., o godz. 16 „Pod Lwem”. Ze względu na rocznicę plebiscytową uprasza się o liczne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

## Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne.

Posiedzenie zarządu o godz. 18-ej tamże. Zarząd.

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W sobotę, dnia 14. bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. w hotelu Lening.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

### SZUBIN.

Zebranie rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. na powiat szubiński odbędzie się w niedzielę, 15. bm. o godz. 12 w południe w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Referent przybędzie z Bydgoszczy.

### TEŻ REKORD.

— Myślałem, że syn pański chce ustanowić nowy rekord na swym motocyklu? — Przecież go już zdobył. W ostatnim półroczu już dziewięć razy poszedł do szpitala.

## Czytelnicy nasi mają głos.

W związku z podniesioną kwestją wychowania dzisiejszej młodzieży, chciałbym ja, jako student czyli jeden z młodych, dorzucić garść uwag i zdań. Kwestja ta została poruszona w „Dzien. Bydg.“ z dnia 28. 6. br., przez czytelnika z Pruszcza-Bagienicy.

### Do starszego pokolenia.

Święte słowa czytelnika z Pruszcza. My młodzi chcemy przykładu z góry. Coż mniej idei w życiu społecznym czy politycznym, coraz więcej marności i geszeciństwa. W życiu politycznym piękne i jaskrawe jak mozaika hasła często sięgają bruku.

Wszędzie wolanie: młodzież dzisiejsza zepsuta! Złe wychowanie! Spróbujmy krótko zanalizować te wykrzykniki. Zapytajmy się: Kto ją wychował? Kto ją zepsuł? Weźmy na przykład ostatnio głośny mord żywo komentowany dokonany na osobie Garnarczówny albo drugi Olejniczaka. W obu wypadkach zło czyniły mają wykształcenie. Ale jak widać wykształcenie to nie wszystko, aby dać Polsce dobrego obywatela. Trzeba jeszcze dać wychowanie zdrowe, zdrowe zasady.

Są reguły i są wyjątki. Regułą będzie przy kwestji wychowania to, że na intelekt, na pogląd na życie całe silnie działa serce i rozum rodziców, ale vice versa są wyjątki, które mimo nakładów i starań rodziców zostają głuche. Zgodźmy się z tem, że wyjątków, Bogu chwała, jest mniej, ale dlaczego wykoleją się ci, którzy dostali z domu wychowanie?

Na to są odpowiedzi: rodzice dali złe wychowanie i to jest częsta odpowiedź. Modne jest dzisiaj propagowane przez rodziców t. zw. „wyszumienie“ się młodych. A ja Wam powiem, że to wyszumienie nawet krótkotrwale zniweczy długą pracę rodziców. Dużo można o tem pisać. Daję tylko przykłady Wam starsi na kwestję wychowania.

Bezwzględnie jednak nie winny rodziców. Drugim rzeźbiarzem-konkurentem obok rodziców w wychowaniu młodych, to szkoła. Szkoła dzisiaj wszystko jedno jaka, mówmy sobie otwarcie, zaczyna coraz więcej kłaść nacisk na uświadomienie polityczne. Zwraca się młodzieży uwagę na rzeczy, prawda, że ważne, obok których nie można przechodzić z zamkniętymi oczyma, ale, czy nie za wcześnie, skoro do młodych umysłów dostają się rzeczy nie zawsze godne naśladowania. Czy nie lepiej poczekać, aż ukształtuje się, uodporni się młody charakter na zło.

My młodzi w domu, czy w szkole, czy w późniejszym życiu wciąż patrzymy na Was starsi! Wycińcie naszymi nauczycielami! Dobrze jak w dobrych sprawach, gorzej jak w złych. Dużo jest jednak właśnie tych złych Waszych spraw. Nie warto ich nazywać po imieniu. Nie świeca nam przykładem tak często rodzice, cóż mówić o nauczycielach, przełożonych.

Jeżeli skarżycie się na nas młodych, pomyślcie o Was a jeśli który z Was bez winy, niech rzuci na nas kamieniem. Pamiętajcie: „Jakie ziarno zasiejecie takie będziecie zbierać owoce!“

E. K. student U. J. Kraków.

## Hrabina na ulicy porodziła syna

Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na ulicy Kujawskiej w Bydgoszczy.

Mniej więcej około godz. 20 zastała nagle 27-letnia Zofja Hrabina, pozostająca od dłuższego czasu bez pracy i bez stałego miejsca zamieszkania.

Kiedy nieszczęśliwej pośpieszyli z pomocą przechodnie, Hrabina widać się w boleściach i jęcząc przeraźliwie, upadła na chodnik.

Zaalarmowano telefonicznie pogotowie ratunkowe, które przybyło na ul. Kujawską z rekordową szybkością. Sanitarjusze ze zdziwieniem stwierdzili, że młoda kobieta znajduje się w odmiennym stanie i, że już w najbliższych minutach spodziewać się należy rozwiązania.

Dziecko przyszło na świat w drodze do kliniki ginekologiczno-położniczej przy ulicy Gdańskiej. W karetce pogotowia Hrabina została matką zdrowego chłopczyka.

Stan matki i dziecka jest dobry i nie budzi żadnych obaw.

## Ze świata stalowych bicepsów.

# Walki zapaśnicze w Resursie Kupieckiej.

ŚWIETNY DEBIUT POMORSKIEGO ATLETY-AMATORA GESTWIŃSKIEGO NA RINGU ZAWODOWYM. — SZTEKKER POKONAŁ BARONA VON SYDOWA - BLOMBERGA.

Wczorajszy debiut mistrza polskich amatorów, Pomorzana Franc. Gestwińskiego przeszedł wszelkie oczekiwania. Młody, muskularny o niezwykłym temperamencie Gestwiński wykazał wspaniałą technikę, szybką orientację i niepoślednią siłę, to też gdy Gestwiński w 10 min. brawurowym soplesem rzucił Prusaka Rogenbauma na obie łopatki, cała komisja sportowa gratulowała Pomorzaniekowi sukcesu. Gestwiński był wzruszony tak serdecznym przyjęciem i entuzjazmem tłumnie wczoraj zebranej publiczności.

Beling po brutalnej walce pokonał w 16 min. Wielocha. Spotkanie w stylu amerykańskim pomiędzy Nielsenem a mistrzem świata Leskinowitschem skończyło się w 28 min. kapitulacja

# Defraudanci z firmy Giesche trwonili pieniądze na nocne hulanki.

Wielka afera, ujawniona w bydgoskim biurze sprzedaży firmy Giesche w Katowicach zatacza coraz szersze kręgi. Otóż jak się obecnie dowiadujemy, dyrektor Preiss w pierwszym dniu rewizji był jeszcze obecnym w Bydgoszczy. Kiedy jednak dowiedział się o wykryciu nadużyć, zbiegł zagranicę. Początkowo wykryto tylko sprzeniewierzenie około 140.000 zł. W toku jednak dalszych dochodzeń, suma sprzeniewierzonych pieniędzy urosła do 207.000 zł.

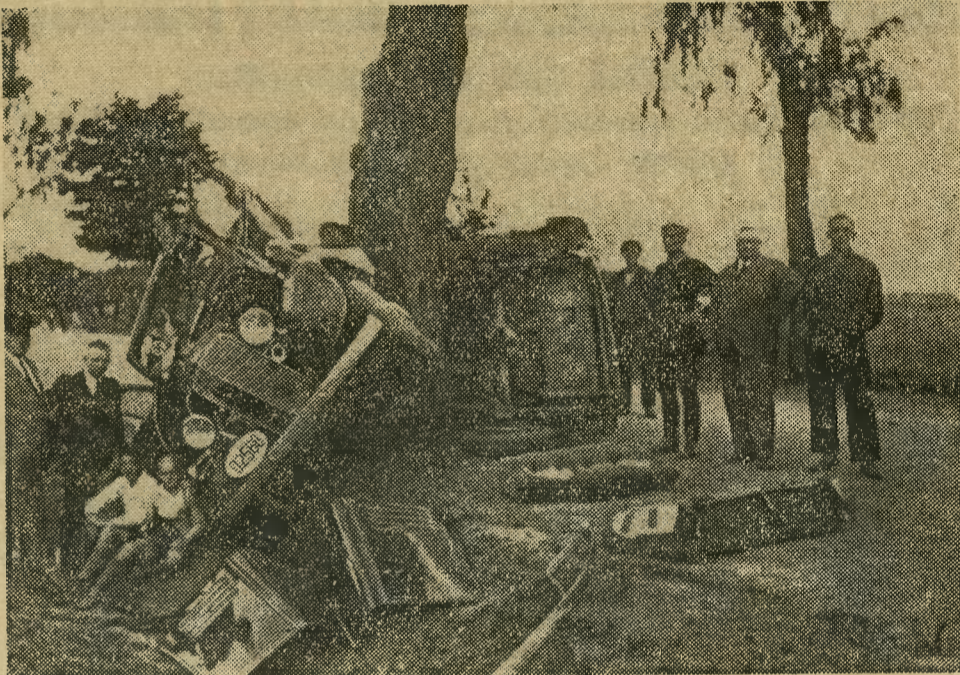
Zbiegły zagranicę defraudant znany był w Bydgoszczy ze swego hulastycznego życia. Niemal codziennie bawił się w kabaretach i nocnych lokalach rozrywkowych, tracąc olbrzymie sumy na szampan i kobiety. W hulankach tych towarzyszył mu również aresztowany dyr. Dybowski. Dwaj książkowi biura Formański i Dawid, których rola w ujawnionej aferze jest również wcale niedwuznaczna, pozostawają narazie na wolności. Publiczną tajemnicą jest, że Preiss

kupił sobie niedawno na niemieckim Śląsku wspaniałą willę. W ostatnich tygodniach jednak willę tę sprzedał. Widocznie w ten sposób zabezpieczyć chciał się na wypadek wykrycia nadużyć. Afera wykryta została dopiero obecnie, gdyż obydwoj kierownicy biura Preiss i Dybowski cieszyli się bezwzględnie zaufaniem centrali w Katowicach.

Jak już zaznaczyliśmy we wczorajszym numerze, na temat nadużyć w biurze sprzedaży firmy Giesche krąży po mieście najbardziej fantastyczne pogłoski. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że suma sprzeniewierzonych pieniędzy dochodzi do około 700.000 złotych. Oficjalnego potwierdzenia jednak w tym kierunku narazie brak.

O dalszym przebiegu śledztwa w tej niesłychanej, jak na nasze stosunki, aferze, nie omieszkamy czytelników naszych poinformować.

## Katastrofa samochodowa pod Chojnicami.



Jak już donosiliśmy, pod Chojnicami rozbił się samochód Amerykanina Ernesta Toepfera z Nowego Jorku, którego po katastrofie wraz z żoną i dziećmi umieszczono w szpitalu w Chojnicach. Na zdjęciu szóstki rozbitego samochodu. Osoby, znajdujące się w samochodzie, cudem uniknęły tragicznej śmierci.

# DZIAŁ SPORTOWY

## KUSOCINSKI i HELJASZ NA MISTRZOSTWACH ANGLJI

Dziś w piątek rozpoczynają się w Londynie (ściślej w Stamford Bridge) międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Anglii. Do tych zawodów zgłosiło się około 500 lekkoatletów z całego świata. Reprezentowane są Stany Zjedn., Finlandja, Niemcy, Węgry, Lotwa, Holandia, Francja a nawet i Japonja. Z Polski na te zawody wyjechali Kusociński i Heljasz. Pierwszy startuje na 4 mile angielskie (6.437 m), a drugi walczy w kuli i dysku. Heljasz zresztą broni w kuli tytuł mistrza Anglii, zdobytego w r. 1933.

## DZIS PRZYJEJDE REPREZENTACJA NIEMIECKA DO WARSZAWY.

Dziś w piątek przybędzie do Warszawy samolotem reprezentacja lekkoatletyczna Niemiec na mecz kobiecy z Polską. Mecz jak już podaliśmy odbędzie się na stadionie wojska polskiego o godz. 15.30. Program poza defiladą obejmuje biegi na 100, 200 m, 80 m przez płotki, skoki wdal i wżwyz, rzuty kula, dyskiem i oszczepem i sztafeta 60x75x100x200 m. Zwycięska drużyna zdobędzie puchar ufundowany przez posła R. P. w Berlinie ministra Lipskiego.

Ostateczny skład drużyny polskiej przedstawia się następująco: 100 m: Walasiewiczówna,

Gotliebówna, rez. Batiukówna; 200 m: Walasiewiczówna, Orłowska; 80 m przez płotki: Freiwaldówna i Orzelówna; sztafeta: Freiwaldówna, Batiukówna, Orłowska, Walasiewiczówna, rez. Gotliebówna; skok wdal: Walasiewiczówna i Wencłówna; skok wżwyz: Orzelówna i Wajsówna; rzut kula: Wajsówna, Cejzikowa, rez. Kwaśniewska; rzut dyskiem: Wajsówna, Cejzikowa; rzut oszczepem: Kwaśniewska, Smętkówna. Punktacja w zawodach 5:3:2:1, sztafeta 7:4.

## Angielka Round mistrzynią Wimbledonu.



Na mistrzostwach tenisowych świata w Wimbledonie najlepszą rakieta, na kontynencie okazała się obok Perry'ego angielska tenisistka Dorothy Round. Na zdjęciu triumfatorka Wimbledonu w finałowej rozgrywce z Amerykanką Jacobs. Wynik spotkania 6:2, 5:7 i 6:3.

## SIEVERT CHCE POBIĆ SWÓJ REKORD W DZIESIĘCIOBOJU.

Lipsk. Słynny wszechstronny lekkoatleta niemiecki Sievert świeżo upieczony mistrz świata w dziesięcioboju startować będzie dnia 24. bm. w zawodach w Norymberdze a następnie na mistrzostwa Europy w Turynie, gdzie podobno zgłosił nową próbę pobicia rekordu światowego w dziesięcioboju.

## MIEDZYKLUBOWE TENNISOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

W niedzielę, 15 lipca rozegrane zostanie między Bydgoskim Klubem Sportowym i A. Z. S-em poznańskim na kortach B. K. S. przy ul. Staszica międzyklubowe mistrzostwo Polski. Barw A. Z. S. bronić będą p. Jaskowiakówna oraz znane rakiety w Polsce pp. Bełdowski i Warmiński. Z ramienia B. K. S. wystąpią: pp. Bielawska, Kamiński i Laszkiewicz. Gry zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż wynik spotkania zadecyduje o mistrzostwie tenisowym w okręgu poznańsko-pomorskim. Początek gier o godz. 9 rano.

## TRIUMF POMORSKICH ZAWODNIKÓW NA ZAWODACH STRZELECKO - ŁUCZNICZYCH W WARSZAWIE.

Na centralnych zawodach strzelecko-łuczniczych o mistrzostwo Poczтового P. W., które odbyły się w Warszawie pocztowcy okręgu pomorskiego uzyskali następujące wyniki: W zespolowym strzelaniu z pistoletów I miejsce w składzie Wojtowicz Jan (Starogard), Majewski Feliks (Bydgoszcz I) i Jakubiak Andrzej (Bydgoszcz I. K. R.).

W zespolowym strzelaniu z łuków w konkurencjach Ł 1 i Ł 3, oraz za sumę punktów w konkurencjach Ł 1, Ł 3 i Ł 4 zdobyto 2-gie miejsce w składzie: Majewski Feliks (Bydgoszcz I), Wilczura Franciszek (Gdynia) i Wojtowicz Jan (Starogard).

Ponadto zespół żeński w składzie Dudzińska Władysława, Faustyniakówna Antonina i Wróblowa Helena (wszystkie Bydgoszcz IKR) osiągnął również I miejsce w zespolowym strzelaniu z pistoletów.

Ogółem zdobyli zawodnicy pomorscy jedną piękną nagrodę, 5 dyplomów, 6 żetonów złotych, 12 żetonów srebrnych i 2 żetony brązowe.

**GREY'a** *myslennie lody*  
Do kawy i na wycieczki (12958)  
**smaczne ciastka**  
wszelkie dostawy do domu. Tel. 212.

## REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI.

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w konkurencji pań ustalony został reprezentacyjny nasz skład na mecz z Niemkami w dniu 15 bm. w Warszawie.

W skład reprezentacji weszły: 100 m. — Walasiewiczówna i Gottliebówna, 200 m. — Walasiewiczówna i Orłowska, 80 m. z płotkami — Freiwaldówna i Orzelówna, sztafeta 60 — 75 — 100 — 200 m.: Freiwaldówna, Batiukówna, Orłowska, Walasiewiczówna, Wdal — Walasiewiczówna i Wencłówna, wżwyz — Orzelówna i Wajsówna, kula i dysk — Wajsówna i Cejzikowa, oszczep — Kwaśniewska i Smętkówna.

Wszystkie wymienione zawodniczki znajdują się w obozie treningowym na Bielanach pod kierunkiem trenera Cejzika. Na obozie przebywają również Swiderska i Nowacka, które przygotowują się do startu na 800 m. Na tym dystansie będą one walczyć o wejście do reprezentacji Polski na światowe igrzyska kobiece w Londynie.

## PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla w dalszym ciągu film Sylwii Sidney p. t. „Odmęt ulicy“. Jest to film niezmiernie interesujący zarówno ze względu na treść, wykonanie, jak i grę aktorów. „Odmęt ulicy“ wzbudził powszechne zainteresowanie.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Powtórzenie najnowszego dramatu dźwiękowego salonowskiego podług powieści Edgara Wallacea p. t. „Tajemnica rodu Lebonon“ o niezwykle tajemniczej akcji, pełnej emocjonujących epizodów. W rolach głównych Norma Mc Kinnel, Cathlen Nesbitt i inni. W programie rzadko wesoła komedia p. t. „S. O. S.“, tygodnik Paramountu, tygodnik Pata oraz kronika Pata, Całość 15 aktów. Początek o 7 i 9.

BALTYK. Dziś i nadal arcsensacyjny film p. t. „Znak żaby“ oraz jako drugi potężny dramat historyczno-wojenny osnuty na tle walk dwóch rodów hiszpańskich p. t. „Faniary miłości“. W roli głównej Lionel Barrymore i Don Alvarado, Marry Philbin. Ceny miejsc niższe od 25—70 gr. Pocz. o 5,10.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni w nowym wydaniu udźwiękowionem i zmodernizowanym film p. t. „Nibelungi“. Niezwykłe arcydzieło, piękna gra artystów, mistrzowska reżyserja Fryderyka Lang'a. W głównych rolach niezapomniany Paweł Rychter jako Zygfryd, Hama Ralf jako Brunhilda. Nadprogram tygodnik Foka i Pata. Pocz. o 5,10.

MARYSIENKA w dalszym ciągu wyświetla z powodzeniem największą i naidowcipniejszą komedię doby obecnej p. t. „Profesor w kabarecie“ z Buster Keatonem w roli głównej. Eksplozja śmiechu, huragany wesołości, burza zachwytów towarzyszą na całym świecie wyświetlaniu tej najnowszej kreacji wielkiego komika. W drugim zaś filmie występuje słodka i miłutka Nancy Karroll w zyciowym dramacie miłosnym p. t. „Pocałunek przed lustrem“. Początek o 5, 6, 30 i 9.

REWJA wyświetla interesujący program, a to: komedię z ulubieńcem publiczności Vlasta Burianem pt. „Adjutant Jego Wysokości“ i polski film, zawierający zdjęcia ze „Święta Morza“ w Gdyni. — Na scenie „Wiwat Rewja“.



# Śmierć w puszcze z sardynkami.

## Cała rodzina uległa straszemu zatruciu.

Cała Bydgoszcz żyje pod wrażeniem strasznego wypadku zatrucia, któremu uległa po spożyciu puszek sardynki biedna rodzina Klewiczów, zamieszkałych przy ulicy Terasy nr. 8 na Szwederowie. Społeczeństwo bydgoskie ze zrozumiałym zainteresowaniem komentuje niektóre szczegóły strasznego wypadku, które niewątpliwie w toku śledztwa zostaną ustalone i należyte wyjaśnione.

Reporterowi naszemu udało się również zebrać garść sensacyjnych szczegółów, które niewątpliwie zainteresują czytelników „Dziennika Bydgoskiego”.

W domu mieszkającym przy ul. Terasy nr. 8 odnajdowała małe mieszkanki rodzina Klewiczów. Byli to ludzie bardzo spokojni i przez sąsiadów ogólnie lubiani. Głową domu był 57-letni piekarsz z zawodu, Jan Klewicz, który pracował w cukierni i piekarni p. Gabriela przy ul. Gdańskiej. Ze szczupłego zarobku, który wynosił zaledwie około 13 zł tygodniowo, Jan Klewicz utrzymywał całą rodzinę, składającą się z 50-letniej żony jego Franciszki oraz 4 synów: 28-letniego Waltera, 19-letniego Franciszka, 14-letniego Pawła i 9-letniego Kazimierza. Rzeczą jasną, że liczna rodzina z trudem tylko używać się mogła ze szczupłych zarobków ojca. Synowie, zwłaszcza starsi, daremnie starali się o pracę, chcąc chociażby w części ulżyć ciężkiej doli swych rodziców.

Dopiero niedawno 19-letni Franciszek, zatrudniony został w znanej wytwórni lodów p. Grzegorskiego przy ul. Bernardyńskiej. P. Grzegorski, rozumiejąc ciężkie położenie Klewiczów, powierzył mu sprzedaż lodów przed halą targową. Od tej chwili rodzina Klewiczów zaczęła różniej patrzeć w przyszłość. Wprawdzie dochody Franciszka nie były duże, jednakowoż wierzyli, że przy dalszej pomocy Boskiej uda im się jakoś przezwyciężyć trudności finansowe i chociaż nieraz głodno i chłodno, przetrwać do lepszych czasów.

19-letni Franciszek był prawdziwym sł-

neczkiem swych biednych rodziców. Zaczynał swą pracę codziennie już o godz. 6 rano. Nigdy się jednak nie skarżył, nie chcąc rodzicom sprawiać przykrości. Mimo, że na śniadanie zjadał normalnie jedynie dwie kromki suchego chleba, obiadu wogóle nie jadł, a wracając późnym wieczorem do domu, posłał się tylko suchym kawałkiem chleba, był zawsze wesóły i uśmiechnięty. Również pracodawca jego p. Grzegorski był z Franciszka bardzo zadowolony. Uwagę jednak jego zwracał mizerny wygląd chłopca, który poprostu ginął w oczach.

Zapytany przez swego szefa, zmierzony i wychudzony chłopak szczerze przyznał się, że w domu jest bardzo ciężko, że poprostu niema nierzak co włożyć do ust, gdyż z minimalnych zarobków ojca 20 złotych miesięcznie odchodzi jeszcze na komorne, tak, że na wyżywienie 6-osobowej rodziny pozostaje zaledwie 32 zł.

P. Grzegorski jest człowiekiem bardzo czułym na nędzę ludzką. To też jak mógł starał się pomóc biednemu chłopcu i jego rodzinie.

W ubiegły wtorek pan Grzegorski wręczył Franciszkowi pudełko sardynki, które miał zanieść rodzinie, a jednocześnie obiecał dalszą pomoc materialną. Ze łzami w oczach chłopak dziękował swemu szefowi, a wróciwszy wieczorem do domu, opowiedział o dobroci swego pracodawcy matce.

Dla biednej rodziny sardynki sprezentowane przez p. Grzegorskiego stanowiły prawdziwą ucztę, to też wszyscy raczyli się nimi i przy kolacji wspominali dobroć pana Grzegorskiego. Nie wiedzieli jeszcze wtedy, że sardynki są zatrute i że ucztę tę niejedno z nich przypłaci może życiem. Już w środę rano matka i Franciszek odczuli silne bóle głowy. Tłumaczyli to jednak przemęczeniem i niewyspaniem. Franciszek Klewicz mimo że czuł się naprawdę bardzo źle, jak zwykle wczesnym rankiem poszedł do pracy, a krótko po godzinie 6-ej był już na posterunku. Codziennym zwyczajem na rogu przy ul. Podwale przed halą targową sprzedawał lody. Tymczasem stan matki pogarszał się z każdą niemałą minutą. Nadludzkim wysiłkiem opanowała jednak bóle głowy i poszła do sąsiadów, pożyczając 20 groszy na kupno kropli żołądkowych. Kiedy jednak po zażyciu kropli bóleci zamiast ustać — przeciwnie jeszcze zwiększyły się, Klewiczowa położyła się do łóżka. Objawy zatrucia były z każdą chwilą wyraźniejsze. Niebawem też nastąpiła gwałtowna torsja i wówczas też biedna kobieta zrozumiała, iż uległa zatruciu. Nawet w tej strasnej chwili nie zapomniiała matka o swoim najukochańszym synu, Franciszku. Niezwłocznie poleciła najstarszemu, Walterowi, pójść przed halę targową i zobaczyć, jak się czuje Franciszek. Mimo nalegań brata, Franciszek trzymał się dzielnie i mimo strasznych bóleci nie chciał zejść z posterunku. Kiedy Walter wrócił do domu, stwierdził on z przerażeniem, że stan matki jest coraz gorszy i że traci ona chwilami przytomność.

Wtedy jednak, kiedy przytomność odzyskiwała, nakazała Walterowi, zaklinając go na wszystkie świętości, pójść po Franciszka i zaprowadzić go siłą do domu. Chłopak usłuchał nakazu matki i co sił pobięgi przed halę targową. Tam zastał już Franciszka sianającego się w stanie prawie bezprzytomnym. Co gorsze, chłopak nagle zaniewi-

dział. Przy pomocy kilku przechodniów odprowadzono go do domu. Zrozpaczony Walter przezuwając instynktownie straszne nieszczęście, pobięgi zkołoił po lekarza. Wszyscy jednak doktorzy, co musimy stwierdzić i w ostrych słowach napiętnować, tłumaczyli się, że godziny urzędowe już dawno minęły i że wreszcie ulica Terasy nie należy do ich rejonu wyznaczonego przez Ubezpieczalnię Społeczną. Mimo zaklinań chłopaka, że matka i brat konają, lekarze pozostali niewzruszeni. W międzyczasie matka i brat walczyli ze śmiercią. Objawy zatrucia stawały się coraz bardziej gwałtowne i bolesne. Bez żadnej opieki, zdani na łaskę i niełaskę losu, wili się wśród okropnych torsji na łóżkach, zrywając przeraźliwie pomocy. Straszny to był widok, który zastał Walter po powrocie do domu. Matka i brat gryźli palce od rąk, a z usz zaczęła im ciec piana. Bezradny chłopak, nie wiedząc co robić, pobięgił po ojca, pracującego, jak już zaznaczyliśmy na wstępie, w cukierni i piekarni p. Gabriela przy ulicy Gdańskiej, chcąc go zawiadomić o strasznym wypadku zatrucia.

Jak grom z jasnego nieba padła na niego beztrosna wiadomość, że i ojciec uległ zatruciu i że już od kilku godzin leży bezprzytomny, widać się w boleściach. Ostatnią deską ratunku było pogotowie ratunkowe. Zalarmowana telefonicznie karetka sanitarna około godz. 19 odwoziła najpierw matkę, a później ojca do lecznicy miejskiej. Mimo natychmiastowych zabiegów ratunkowych Franciszek około godz. 1 w nocy nie odzyskał przytomności zmarł. Również matka i ojciec ciągle jeszcze walczą ze śmiercią. Stan ich jest tem groźniejszy, że zarzki trucizny znalazły się już w organizmie i we krwi.

Dalsze szczegóły wstrząsającego wypadku podamy w numerze jutrzejszym.

### Z posiedzenia rady ministrów.

Warszawa, 13. 7. (PAT.) Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem premiera prof. dr. Leona Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem rada ministrów postanowiła przedłużyć na 6 miesięcy komisaryczny zarząd miasta stoł. Warszawy. Następnie na podstawie dekretu p. Prezydenta Rzplitej o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania załatwiania w przemyśle i handlu, rada ministrów postanowiła powołać nadzwyczajną komisję rozjemczą dla załatwienia trwającego od 4 tygodni zatargu w przemyśle budowlanym na obszarze m. st. Warszawy.

Wśród innych spraw, które znajdowały się na porządku dzisiejszego posiedzenia rady ministrów, uchwalono wprowadzić prowizorycznie w życie postanowienie porozumienia celnego między Polską i ZSRR z czerwca 1934 r. oraz postanowienia protokołu taryfowego, podpisanego przed paru dniami w Warszawie przez Polskę i Finlandję.

### PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 14 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.10: Konkurs basów i barytonów (płyty). 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Zespół salonowy Niny Mańskiej. 16.00: Godzina muzyki lekkiej: Rae da Costa (fort.), J. Mac Donald (śpiew), orkiestra Jacksona (płyty). 17.00: Transmisja ze Lwowa słuchowska dla dzieci p. t. „Góra z górą się nie zejdzie” M. Grekowicz-Hausnerowej. 17.25: Koncert solistów: Eug. Maj (baryton) i Rafał Halber wiolonczela). 18.00: „Co czytać” — p. St. Adamczewski. 18.15: Koncert popularny z Ciechocinka. 18.45: Rozmowa w poradni budowlanej (lokalna). 19.15: Muzyka lekka w wyk. Trio Czerniawskiego (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. Transmisja na zagranicę. 20.30: „O polskim lotnictwie” odczyt dr. Feliksa Burdeckiego w języku rumuńskim. 20.40: Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego. Transmisja z Poznania. 21.00: Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21.02: Dziennik wieczorny. 21.12: Uroczysta audycja z okazji święta narodowego Francji: Hymn francuski i polski. Koncert. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. Zygm. Latoszewskiego i Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew). 22.00: Pogadanka aktualna. 22.10: Konkurs muzyczny R. P. Zadanie III (płyty). 23.05: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”.

ZAGRANICA. Wiedeń. 20.00: „Drei arme Teufel” operetka Ch. Weinbergera. Paryż. 20.30: „Le Devin du Village” J. J. Rousseau. Medjolan. 20.45: „Delitto e Castigo” opera Pedrollego. Praga. 20.50: Festival muzyki francuskiej.

NIEDZIELA, 15 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8.30: Audycja poranna. 10.00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.

Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12.10: Poranek muzyczny. Wyk.: orkiestra R. P. pod dyr. Z. Górzynskiego i Hanna Dicksteinówna (fort.). 13.00: Prelekcję p. t. „Piękno przyrody w muzyce” — prof. dr. Adolf Chybiński. 13.10: Muzyka lekka. 13.45: „Włochy — kraina słońca, morza i gór” — p. Maciej Gruszczyński. 14.00: Pieśni karaimejskie. 14.20: Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 15.00: „Rolnictwo w Sowietach” — inż. Włodzimierz Miszewski. 15.15: Muzyka ludowa (płyty). 15.25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35: Muzyka ludowa (płyty). 15.45: „O piorunochronach zakładanych własnoręcznie” — p. Zygmunt Racięcki. 16.00: Muzyka lekka i popularna (płyty). 17.00: Przegląd teatralny. 17.10: Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Pomorska (sopr.) i Włodzimierz Popowski (skrzypce). 18.00: Fragment teatralny. 18.15: Jazzowa muzyka dwufortepianowa w wyk. Karola Gimpla i Jakuba Spielmana. 18.45: „Życie literackie Krakowa” — p. Kazimierz Czachowski. Feljton literacki. 19.15: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udziałem Zofji Terné. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udz. Józefa Wołńskiego (tenor). Transm. z Poznania. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21.02: Na wesolej lwowskiej fali. 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.30: Muzyka taneczna (płyty). 23.05: Muzyka taneczna z dancingu „Paradis” ork. Fronta.

ZAGRANICA. Moskwa. 17.30: Koncert symfoniczny. Sztuttgart. 20.00: „Der Fremdenführer” operetka Ziehrera. Budapeszt. 20.25: „Wesola wdówka” operetka Lehara. Rzym. 20.45: „Marta” opera Flotowa.

**Knorr grochówka**

sporządzona z najlepszych składników odżywczych daje supę smaczną i treściwą!

Ważny jest krótki czas gotowania.

Wyrob krajowy

Śniadania zastępowane płatkami owsianymi Knorr

### Życia towarzysztw.

Piątek, 13 lipca 1934 r.  
 Godz. 18.00: Sokół V sekcja żeńska. Trening na boisku im. Swiły.  
 Godz. 19.30: Koło śpiewu „Chopin”. Lekcja śpiewu w lokalu Kleinerta. Następną lekcją w śróde.  
 Godz. 20.00: Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu. Komplet konieczny. Po lekcji zebranie.  
 — Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja w lokalu p. Żelaznego przy ul. Jana Kazimierza 8. Po lekcji omówi się wycieczkę. Przyjmuje się kandydatów na każdej lekcji.  
 — Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja w hotelu Lengning.  
 Godz. 20.30: Koło Przyjaciół 8 drużyny harcerskiej. Schadzka w Lengningu w sprawie wycieczki.

Sobota, 14 lipca 1934 r.  
 Godz. 20.00: Bacność, szotery. Zebranie miesięczne w „Harmonji” (ul. Marcinkowskiego). Z powodu ważnych spraw liczne i punktualne przybycie pożądane.

Niedziela, 15 lipca 1934 r.  
 Godz. 7.00: Sokół IV Bielawy i W. Bartodzieje. Wycieczka wozami do Brzozy. Zbiórka przy kościele ks. misjonarzy.  
 Godz. 13.45: Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolice. Odjazd z głównego dworca na zebranie do Ostromecka.  
 Godz. 16.00: Kółko Rolnicze Czyżkówko. Zebranie w sali p. Glapy, ul. Grunwaldzka.

### Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz jadunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.  
 Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.  
 Notowania z dnia 12 lipca 1934 roku

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto 60 ton . . . . .	od zł 13,50	13,25— 13,50
Usposob. spokojne		
Pszonica . . . . .	zł	16,50— 17,50
Usposob. spokojne		
Jęczm. przem. . . . .	zł	16,00— 16,50
Jęczm. pastewny . . . . .	zł	15,25— 15,75
Jęczm. zimowy . . . . .	zł	14,50— 15,00
Usposob. spokojne		
Owies . . . . .	zł	13,75— 14,25
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł	22,00— 23,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł	21,00— 22,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w. z	zł	16,25— 17,25
M. żyt. razow. 95% wł. w. z	zł	17,25— 17,75
M. żyt. posł. 70% wł. w. z	zł	13,00— 14,00
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. z	zł	33,00— 35,00
Mąka psz. I B. wł. w. z	zł	30,00— 31,00
Mąka psz. I C. wł. w. z	zł	29,00— 30,00
Mąka psz. I D. wł. w. z	zł	28,00— 29,00
Mąka psz. I E. wł. w. z	zł	27,00— 28,00
Mąka psz. II A. wł. w. z	zł	25,00— 26,50
Mąka psz. II B. wł. w. z	zł	24,50— 26,00
Mąka psz. II C. wł. w. z	zł	24,00— 25,50
Mąka psz. II D. wł. w. z	zł	24,00— 24,50
Mąka psz. II E. wł. w. z	zł	23,50— 24,50
Mąka psz. II F. wł. w. z	zł	19,50— 20,00
Mąka psz. II G. wł. w. z	zł	17,50— 18,50
Mąka psz. III A. wł. w. z	zł	14,50— 15,00
Mąka psz. III B. wł. w. z	zł	14,50— 15,00
Mąka psz. pastewna	zł	20,00— 21,00
Usposobienie spokojne.		
Otreby żytn. standartowe	zł	9,00— 9,75
Otreby pszenne standart.	zł	10,25— 11,00
Otreby pszenne grube	zł	10,50— 11,25
Otreby pszenne śred.	zł	10,25— 11,00
Rzepak zimowy . . . . .	zł	36,00— 38,00
Rzepak zimowy . . . . .	zł	34,00— 37,00
Mak niebieski . . . . .	zł	49,00— 53,00
Peluszka . . . . .	zł	16,50— 18,00
Wyka . . . . .	zł	16,00— 17,00
Groch Folgera . . . . .	zł	18,00— 21,00
Łubin niebieski . . . . .	zł	9,00— 9,50
Łubin żółty . . . . .	zł	9,50— 10,50
Płatki ziemniaczane . . . . .	zł	16,00— 17,00
Makuch iniany . . . . .	zł	19,50— 20,50
Makuchrzepakowy . . . . .	zł	14,00— 15,00
Makuch słonecznikowy	zł	16,00— 17,00
Wytłoki suszone . . . . .	zł	10,00— 10,50

Ogólne usposobienie spokojne.

### Bank Polski płacił w dniu 13. 7. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,26—5,25
funt sterlingów	26,52
franki szwajcarskie	171,97
franki francuskie	34,81
guldeny gdańskie	172,02
liry włoskie	45,29
florenty holenderskie	357,80

**INFORMATOR**  
dla PRZYJEZDZAJĄCYCH  
do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

### Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19  
 Fryzjerzy:  
 Formanowski, Mostowa 12. tel. 856. Salon fryzjerski dla pań i panów. Trwała ondulacja.

### Gdzie się wykąpie?

W zakładzie „Sanitas”, Gdańska 27. Kąpiel od zł 1,20.

### Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6  
 Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancng do rana.

### Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

### Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.  
 H. Kaszubowski, s.z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.  
 F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323. Bławy, firany, trykotaże, galanterja oraz wszelkie artykuły kapielowe.  
 Skład obrazów J. Kwella przeniesiony Gdańska 65.  
 Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzyszt — szybko, czysto i tanio.

### Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa	2.37, 6.50, 8.05, 8.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (transzytowy), 23.16
Tczew—Gdańsk—Gdynia	0.40, 3.10, 3.58, 5.50, 7.35, 12.08, 12.18, 12.59, 13.13, 15.36, 17.17, 20.03, 20.10
Kościerzyna—Gdynia	8.13, 15.45
Rynkowo	18.10, 20.25 (w niedziela i święta od 20/V—2/IX)
Nakło—Pila	0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46
Unistaw—Brodnica	4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50
Inowrocław—Poznań	2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15
Wągrowiec—Poznań	5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe	13.40, 23.15

**SOPOTY** 12935  
**MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KONNE**  
 dnia 15 lipca o godzinie 14.30  
 Na starcie: konie polskie, szwedzkie, gdańskie i niemieckie.  
**Bezpośrednie połączenie autobusowe Gdynia — Plac Wyścigowy Sopoty.**  
**Przedsprzedaż biletów:** Księgarnia Józefa Winnickiego, Gdynia, Plac Kaszubski, 20% zniżki.  
**Totalisator**

**Licytacja likwidacyjna.**  
 W sobotę 14. 7. 34 r. o godz. 12 w lokalu Hali Licytacyjnej Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7 w podwórzu sprzedawcą będą najchętniej zainteresowanych najwięcej dającemu za gotówkę:  
 maszynę do szycia, 2 szafy do ubrań, 2 szafonierki, bielizniarkę, 2 lodówki, motor do maszyny do szycia, 2 szafy kuchenne, wagę decymalną, 3 stoły rozkładane i wiele innych przedmiotów.  
 12938) **Zdz. Sypniewski, koncesj. taksator i licytator.**

**Czytajcie Dziennik Bydgoski!**  
**Nowe Matjasy** nadeszły (12749) sztuka 25 i 30 gr.  
**Karl Gross** Bydgoszcz Dworcowa 23-25, tel. 128

**AVISAN**  
  
 ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU  
**Naszyc Szan. Czytelników** prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.

**Skła do szpraw** w rozmaitych gatunkach poleca (12092)  
**Julius Musolff**  
 Towarzystwo z ograniczoną poręką  
 Bydgoszcz, ulica Gdańska 7 telefon 36 i 1650.

**ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN**  
 R. M. S. W. N. F. 1939.  
 ZAPRAWA FABRYCZNA Z **KOGUTKIEM** SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANE W:  
**BOLE GŁOWY**  
**MIGRENA NEURALGIA**  
**BOLE ZĘBÓW**  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIA**  
**BOLE ARTRETYCZNE**  
 STAWOWE, KOSTNE, I. P.  
 ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.  
 1931

**Jeszcze dziś** należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

**Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.**

**Drobne ogłoszenia**  
 Większe ogłoszenia wśród drobnych 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

**Dla poszukujących posady 20% zniżki.** Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia, ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**SPRZEDAŻE**

**Dom** ogrodem 5000. Nowakowski, Kaszubska 2. (12929)

**Dwupiętrowy** nowozbudowany, komfortowy, 30 000. Szarek, Dworcowa 20. (7315)

**Dom** wolne mieszkanie ulica Śniadeckich, cena 5000 zł sprzed. Sokołowski, Śniadeckich 52. (7308)

**Okazyjnie** tania, półciężarowy „Ford”, jak nowy, na sprzedaż. Murawski, Toruń, Piekary 43. (12936)

**Wiśnie** kupuję za gotówkę. Fabryka Huebner i Ska Fordon, tel. 22. (7254)

**Sztańca** maszynę do przesywania i maszynę szycia cholewek kupię. Oferty z ceną do „Par”, Poznań, pod „56,35”. (12940)

**Kupię** wózek dziecięcy telefonować 199. (7297)

**Wiśnie** kupuje stale B. Lisewski, Fabryka Wódek, Św. Trójcy 13. (12881)

**Służąca** czysta do wszystkiego. Adres Dzien. Bydg. (7303)

**Posługaczka** gotowanie, pranie, świądectwa, potrzebna. Adres w filii Dzien. (7305)

**Gospodyni** bez prania, młoda, intelig. bardzo skromnych wymagań do samotnego na wyjazd do Kongresówki potrzebna, pensja 30 zł. Osobistość 11-1, Hotel Gelhorn nr. 12, sędzia J. (7294)

**Inwalida** bez lewej ręki, poszukuje jakiegokolwiek pracy do wszystkiego, handlu, posyłek i podróży. Dobrze wymowny we wszystkich obowiązkach, z wioski, wiek 22 lat. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika pod „Inwalida”. (12948)

**Cukiernik** dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Najchętniej Bydgoszcz” do filii Dz. Bydg. (12305)

**Jeden** dwa pokoje zaraz. Gdańska 60, II. (12930)

**Umeblowany** zaraz. Wróblewska, Plac Piastowski 4. (7312)

**Pokój** osobne wejście. Szczecińska 6-1. (12943)

**Pokój** Warszawska 1, I ptr. (7307)

**Pokoik** Dworcowa 77, II ptr. (7320)

**Rzeźnictwo** od długich lat zaprowadzone w wielkiej wiosce kościelnej natychmiast do wydzierżawienia. Oferty dobrych mistrzów pod „Rzeźnictwo” do filii Dz. Bydg. Grudziądz. (12937)

**2 pokoje** 7311 do wynajęcia zaraz osobne wejście. Gdańska 52-4.

**MIESZKANIA SZUKA**

**3-4 pokoje** mieszkanie w okolicy ul. Ossolińskich, możliwie z ogrodem, poszukuje młode małżeństwo. Łaskawe zgł. pod „Słoneczne”. (7319)

**6-7 pokojowe** mieszkanie z pełnym komfortem (możl. centr. ogrz.) w okolicy Bielawek poszukiwane, od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pod „Dr. S.” do filii Dzien. Bydg. (7318)

**Omiki i Rische**  
 gustownie, starannie, tania wykonuje  
**Omikomedia s/a**  
 bydgoska  
 POZNAŃSKA 12-14



**POSADY WOLNE**

**Samochód** (12956) ciężarowy 2 1/2 ton marki „Ley” bardzo dobrze utrzymany tania na sprzedaż. T. Mięsikowski, Kartuzy.

**Bufet** (12952) kredens, jadalnie tania sprzeda. Pod Blankami 53

**Makulatura** (12899) gazetowa tania. Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

**Nadwozia** Fordowskie nowe nadające się na altany i do innych celów, kryte korzystnie na sprzedaż. Hetmańska 28. (12921)

**Lódz** (12924) motorowa tania na sprzedaż. Inform. Pa. Havemann, ul. Śniadeckich 34.

**Sypialka** (7251) brzoza, dębowa. Stolarnia, Warmińskiego 12.

**Wózek** dziecięcy dla bliźniąt tania sprzedam. Gdańska nr. 114. (7313)

**Wózek** (7316) dziecięcy i rower tania sprzedam. Gdańska 76, m. 3

**Damski** rower sprzedam. Chelmińska 4, m. 4. (12960)

**Budka** (12961) szoferska z platformą na ciężarówkę Ford wzgl. Chevrolet odda tania. „Lukullus”, Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670/1.

**Agenci** (11348) portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email” na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans”, Kielce, skrzynka pocztowa 220.

**Wykwalifikowany** pasiarz do szycia pasów (kiedrów) potrzebny do mechanicznej fabryki obuwia. Zgłaszać się: H. Obremski i Synowie, Warszawa, Waliców 15. (12928)

**Potrzebna** dobra krawcowa w dom z krojem. Oferty do Dziennika pod „Kroj”. (12982)

**Ekspedjent** (12951) samodzielny do konfekcji Zgłosić się Długa 56.

**Fryzjerka** (12950) potrzebna. Niedźwiedzia 7.

**Pomocnik** (12945) fryzjerski, dobra siła od zaraz. Ul. Poznańska 1.

**Psycholog** poszukuje medjum. Wysokie wynagrodzenie. Oferty „Medjum”. (12925)

**Uczeń** (12919) blacharski potrzebny. S. Herszkowicz, Śląska 1.

**Służąca** do wszelkich prac domowych, dobrmi świadectwami potrzebna. Gdańska 12, m. 8, zgłoszenia między 4-6. (7299)

**Służąca** (7317) szyciem potrzebna. Mieczarenka, Grunwaldzka 35.

**Malarze** potrzebni. Długa 5. (12955)

**Parobka** i chłopaka starszego do paszenia bydła, warunków wsi, przyjmie. Omen-tarna 13. (7293)

**Fryzjer** na wypomóżkę potrzebny. Kujawska 84. (12959)

**Pomocnik** fryzjerski, dobry stale potrzebny. Górski. (7300)

**Inteligentna** czysta panią do dziecka. Adres Dz. Bydg. (7304)

**POSADY POSZUKUJA**

**Inteligentna** lat 28, higienistka pielęgniarka obznajmiona książkowością i prowadzeniem gospodarstwa poszukuje posady jako wyręczycielka domu lub gospodyni do samotnego, za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Dziennik „Wyręczycielka”. (12926)

**Dwie** panią do lepszego domu ze wsi, poszukują posady do dzieci, ewentualnie do dwóch osób do wszystkiego od 1 sierpnia. M. Nadrowska, Grubno, pow. Chelmo. (12941)

**DZIERŻAWY**

**Skład** 2 pokoje kuchnia nadające się na każdą branżę natychmiast do wynajęcia. Właśc. Gudell, Solec-Kujawski. (7287)

**Skład** wynajmę. Długa 5. (12954)

**Mały** (12947) skład, dobre położenie z mieszkaniem do wynajęcia. Grunwaldzka 78, I

**POKOJE WOLNE**

**Pokój** łazienka, niekrepujący. 20 Stycznia 6-2. (7257)

**Pokoik** (12932) umeblowany. Orla 20.

**Pokój** (7310) frontowy. Piotra Skar-gi 12-6.

**Pokój** czysty, słoneczny. Garbary 30, m. 7. (12957)

**Elegancki** pokój. Pomorska 3. (7302)

**Ładny** (7314) pokój. Gdańska 62, I.

**Pokój** Dworcowa 3. (7309)

**Tanio** pokój umeblowany. Unji Lubelskiej 1, m. 3. (7306)

**Pokój** (7301) zaraz dla pani, ewentualnie pana. Gdańska 16/10.

**POKOJU POSZUKUJA**

**Umeblowanego** pokoju w okolicy ulicy Gdańskiej, poszukuję na czas od 16-31, 7. 34. Oferty do Administracji Dziennika Bydgoskiego pod „56,33”. (12939)

**KUPNA**

**Linoleum** 15-18 mtr, 1 mtr szeroki nowy albo używany kupię. Wojciechowska, Gdańska 71. (7295)

**Kupię** męski zegarek „dobry” za gotówkę. Zgl. ul. Karłowicza 8a, miesz. 5, godz. 13-18-tej. (12927)

**Psycholog** poszukuje medjum. Wysokie wynagrodzenie. Oferty „Medjum”. (12925)

**Uczeń** (12919) blacharski potrzebny. S. Herszkowicz, Śląska 1.


**Służąca** do wszelkich prac domowych, dobrmi świadectwami potrzebna. Gdańska 12, m. 8, zgłoszenia między 4-6. (7299)

**Służąca** (7317) szyciem potrzebna. Mieczarenka, Grunwaldzka 35.

**Malarze** potrzebni. Długa 5. (12955)

**Parobka** i chłopaka starszego do paszenia bydła, warunków wsi, przyjmie. Omen-tarna 13. (7293)

**Fryzjer** na wypomóżkę potrzebny. Kujawska 84. (12959)

**DACH NAD GŁOWĄ**  
  
**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**  
 Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**1 pokojowe:** kuchnia Kraszewskiego 16

**1, 2 pokojowe** wynajmę. Długa 5. (12953)

**3 i 4 pokojowe:** w ogrodzie. Florjana 9.

**4 pokojowe:** komf. łoża na ogr. Śląska 11

**Warsztaty i ubikacje fabryczne:** Piekarnia wydz. Ugory 29/5.

**Pokój** z kuchnią bezdzietnym. Raclawicka 4. (7296)

**Pokój** (12931) kuchnia. Rupienica 12.

**2 pokojowe** komfortowe, balkonem, osobne wejście, bez kuchni, wynajmę na binra lub panom oficerom. Zamoj-skiego 4, m. 4. (7323)

**Czysto** remontowane dwu i jedno pokojowe mieszkanie z komfortem do wynajęcia. Bliższe szczegóły: Jas-na 25. (12946)

**RÓŻNE**

**Wycieczka** autobusem do Ciechocinka 15 lipca, obie strony 5 zł odjazd 7 rano. Bilety do nabycia Poczkalnia Autobusów Pl. Kościelickich 4. (12913)

**Pluskowy** karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony plyn gazowy „Gazolit”. (12916)

**Obelge** rzucaną na pana Propowicza odwołuję z za-lem. J. Nowak. (12920)


**ZGUBY**

**Zgubiono** (7298) pożyczkę narodową na 250 zł, znalazcę proszę oddać Krzysiak, ul. Jastrzębia 3, wynagrodzę.

**Zgubiono** zegarek damski. Oddać za wynagrodzeniem. Długosza 14/12. (12942)

**Torebke** z gotówką znaleziono. Długa 1-4. (12944)

**Proszę mnie tak nie ścisnąć, przecież ja nie mam już tchu.**



**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.